



BOŻE CIAŁO
BOSKI CZŁOWIEK
KTO PUKA?
BANK KAWAŁÓW

str. 3
str. 5
str. 10
str. 16



KONTAKTY

22 (865)

1 CZERWCA 1997

CENA 1,20 zł

ALICJA NIEDŹWIECKA

Krajobraz po zbrodni

Podczas śledztwa przesłuchano ponad 200 świadków, na sali sądowej dotąd około 60. Występuje też świadek inognito. Zastosowano, za zgodą oskarżonego, badania poliograficzne, mające na celu wykazać jego prawdziwość. Natomiast główny świadek zbrodni został poddany hipnozie na odblokowanie pamięci.

Przed Sądem Wojewódzkim w Łomży (śledztwo prowadziła Prokuratura Wojewódzka w Białymstoku) stoi też nietypowy oskarżony. Reżyser, aktor, poeta, ojciec trojga dzieci, rozwiedziony, 39-letni Ormianin Garenigin A.

Czy Sąd znajdzie dowody, że to właśnie on dokonał prymitywnego mordu.

Człowiek o dwóch twarzach?

str. 4



Bagno w urokliwym pejzażu

JOANNA GOSPODARCZYK

Fatum zawisło nad największą w Łomży budową. Dwa przedwczesne, tragiczne zgony, finansowe i personalne nieporozumienia, źle prowadzone roboty praktycznie spowodowały zatrzymanie budowy Ośrodka Rehabilitacyjno-Rekreacyjnego dla Osób Niepełnosprawnych przy ulicy Rybaki.

Fatum jest tak potężne, że kilku ludzi związanych z budową namawiało mnie do zrezygnowania z nagłaśniania sprawy: dla dobra nas wszystkich, a pokrzywdzonych przez los niepełnosprawnych szczególnie, lepiej przeczekać, aż wyjaśnią się skomplikowane finanse, aż znajdzie się odpowiedź na pytanie, kto komu i ile jest winien. W grę wchodzi dwadzieścia miliardów starych złotych.

str. 8-9

ALEKSANDER SOSNOWSKI

Żywy towar

Kamila i Daria, dwie bezrobotne młode łomżynianki, wyruszyły za chlebem do Niemiec. Pracę znalazła im znajoma, Małgorzata M., także z Łomży, zapewniając: będzie to „bardzo dobre, uczciwe” zajęcie. Tymczasem w Hanowerze okazało się, że są kolejnym „żywym towarem”. Tylko dzięki wspaniałomyślności „handlarza” i wcześniejszej znajomości z pośrednikiem z Łomży nie znalazły się w miejscu, do którego je przeznaczono.

To pierwsza tego typu sprawa, która trafiła do łomżyńskiej prokuratury.

str. 7

KONTAKTY



W NASTĘPNYM NUMERZE piszą m.in.:

Joanna Gospodarczyk o przerwanej reanimacji pogotowia • Bogdan Duchnowski o ks. B. Liszewskim.

Ponadto: pętla na szkołę w Grabowie, z mamą rażniej, zielony karnawał.

MAJOWE UPAŁY I DESZCZE POZWOLIŁY PRZYRODZIE na odrobienie zaległości w wegetacji. Rolnicy musieli zaościć część upraw zbóż ozimych, ale nie ma poważniejszych strat na plantacjach krzewów i drzew owocowych.

JAKO 101. SPÓŁKA ZADEBIUTOWAŁ NA GIEŁDZIE ŁOMŻYŃSKI PEPEES S.A. Pieniądze ze sprzedaży akcji firma chce przede wszystkim zainwestować w rozbudowę browaru, co pozwoli na podwojenie produkcji piwa.

ROZPOCZĘCIE REALIZACJI NOWEGO PROGRAMU W ROLNICTWIE pod patronatem rządu zapowiedział wojewoda Mieczysław Bagiński. Wobec braku przyszłości przed uprawami ziemniaków w województwie łomżyńskim i ostrołęckim rozpocznie się nakłanianie rolników do zamiany upraw ziemniaczanych na pszenżyto, które powinno udawać się na słabszych glebach.

BLISKO 50 PLACÓW BUDÓW skontrolowali pracownicy Państwowej Inspekcji Pracy. Wynikiem kontroli było 400 różnego rodzaju decyzji, w tym np. 36 o wstrzymaniu robót. Postępowania dyscyplinarne wszczęte zostały wobec 24 właścicieli firm i kierowników robót.

CENTRUM KSZTAŁCENIA PRAKTYCZNEGO, działające przy Zespole Szkół Mechanicznych w Łomży, odwiedził Walter Kittel, pełnomocnik rządu Niemiec do spraw współpracy z krajami Europy Środkowej i Wschodniej. Utworzone przed kilku laty przy pomocy niemieckiej Centrum realizuje program podnoszenia kwalifikacji nauczycieli szkolnictwa technicznego kraju oraz jest „przyczółkiem” podobnej inicjatywy, skierowanej do władz oświatowych Białorusi. Łomżyńska placówka prowadzi działalność szkoleniową dla szkół w całym kraju w zakresie automatyki użytkowej, a planuje rozszerzenie oferty na elektronikę samochodową, instalatorstwo elektryczne i energoelektronikę.

EKSPERCI I SPECJALIŚCI Z KOMITETU INTEGRACJI EUROPEJSKIEJ, kilku ministerstw, przedstawicielstw dyplomatycznych, instytucji i organizacji zajmujących się integracją europejską wzięli udział w konferencji „Łomżyńskie bliżej Unii Europejskiej”, przygotowanej przez Ośrodek Międzynarodowej Współpracy Wschód – Zachód w Łomży z inicjatywy senatora Jana Stypuły. Dominujący temat: rolnictwo w zjednoczonej Europie oraz działania z zakresu ochrony środowiska i agroturystyki.

PRZECIĘTNE WYNAGRODZENIE W ŁOMŻYŃSKIM WZROSŁO od marca o 2 proc. i wyniosło w kwietniu 928 złotych brutto. Było o prawie 25 proc. wyższe niż rok temu.

SZCZEPAN ZALEWSKI, PREZES ZARZĄDU ŁOMŻYŃSKIEJ IZBY ROLNICZEJ, został przewodniczącym Komisji do spraw Współpracy z Zagranicą Krajowej Rady Izb Rolniczych.

TYLKO TRZY DZIEDZINY DZIAŁALNOŚCI KULTURALNEJ ZYSKAŁY w ubiegłym roku uznanie i wsparcie finansowe z Urzędu Wojewódzkiego: ochrona zbiorów bibliotecznych, edukacja teatralna dzieci i młodzieży oraz... mistrzostwa Polski w tańcu disco.

UKAZAŁ SIĘ PIERWSZY NUMER „ŁOMŻYŃSKIEGO KWARTALNIKA KULTURALNEGO”, przygotowany przez Regionalny Ośrodek Kultury w Łomży. Wydawnictwo przedstawia najciekawsze wydarzenia i propozycje poszczególnych placówek o charakterze wojewódzkim i lokalnym, komentarze i recenzje imprez i wydawnictw oraz m.in. rozmowę z Krystyną Zachwatowicz-Wajdą, prezentację sylwetki Wiktora Godlewskiego, przyrodnika z XIX wieku pochodzącego z Ziemi Łomżyńskiej.

LIDER POROZUMIENIA CENTRUM JAROSŁAW KACZYŃSKI GOŚCIŁ w Łomży i Zambrowie. Spotkał się z dziennikarzami, działaczami Akcji Wyborczej „Solidarność” i mieszkańcami. Głównymi tematami spotkań były sprawy wyborów parlamentarnych i zwalczania przestępczości. W tej kwestii Jarosław Kaczyński jest za zaostrzeniem konsekwencji wobec przekraczających prawo.

W OCENIE ŁOMŻYŃSKIEGO KURATORIUM Oświaty około 60 proc. dyrektorów szkół podstawowych w gminach dobrze kieruje swoimi placówkami. Do pozostałych są mniejsze lub większe zastrzeżenia. Okazuje się jednak, że posada dyrektora szkoły nie należy do szczególnie atrakcyjnych. Większość przeprowadzonych ostatnio konkursów na to stanowisko nie przynosi rozstrzygnięcia z powodu braku chętnych lub odrzucenia zgłoszonych kandydatów przez komisję.

ŚMIERTELNE ŻNIWO NADAL ZBIERA DROGA nr 61 Łomża – Grajewo. W maju zginęły na niej już 4 osoby.

„SPOSÓB NA ŻYCIE” to tytuł konkursu plastycznego dla dzieci, który zorganizował Miejski Dom Kultury – DŚT w Łomży wspólnie ze Stowarzyszeniem Ekorozwój Dorzecza Narwi i Kuratorium Oświaty. Laureatami zostali: Katarzyna Dzienkiewicz ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Wysokiem Mazowieckiem, Agnieszka Zalewska ze Szkoły Podstawowej w Zawadach i Marcin Bogusławski ze Szkoły Podstawowej nr 7 w Łomży.

KOLONIE Z TPD. Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Łomży organizuje w Ustce kolonie letnie: I turnus – od 26 czerwca do 15 lipca, II – od 16 lipca do 29 lipca. Bliższych informacji udziela biuro Zarządu: ul. Mickiewicza 12, tel. 18-23-97 lub 18-65-51.

112 OSÓB OTRZYMAŁO DYPLOMY UKOŃCZENIA trzyletnich polonistycznych studiów licencjackich Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego. Zaoczne studia odbywały się w Łomży, w budynku II Liceum Ogólnokształcącego. Z

możliwości zdobycia tytułu licencjata skorzystali głównie nauczyciele.

NAPISY SZERZĄCE NIENAWIŚĆ rasową oraz symbole nazistowskie zamalowała w Łomży młodzież Federacji Młodych Unii Pracy w akcji mycia murów.

„AMAZONKI” NAD SŁABOŚCIĄ

Szóste miejsce zajęły łomżyńskie „Amazonki” na III Ogólnopolskiej Spartakiadzie „Amazonek” pod hasłem „Dąż do sprawności”, która odbyła się w Gościmiu (woj. gorzowski) z udziałem 23 drużyn z całego kraju. Oprócz konkurencji sportowych i sprawnościowych w programie imprezy znalazła się także rehabilitacja i wypoczynek w pięknej Puszczy Noteckiej na terenie Drawieńskiego Parku Narodowego.

— Spartakiada jest dla nas nie tylko możliwością rywalizacji sportowej, ale przede wszystkim okazją do spotkania „Amazonek” z różnych stron, uświadomienia sobie własnej siły psychicznej i pokazania innym, że po głębokim stresie, związanym z amputacją piersi, radioterapią umiemy cieszyć się życiem i skutecznie walczyć z tkwiącymi w nas słabościami — mówi Anna z naszej reprezentacji na Spartakiadę.

Drużyna łomżyńskich „Amazonek” serdecznie dziękuje sponsorom, dzięki którym mogła wziąć udział w tej wartościowej imprezie: Oddziałowi Narodowego Banku Polskiego, firmie PTH Kurpiewski, Zakładowi Telekomunikacji Polskiej S.A. i aptece „Acer” w Łomży oraz piątnickiemu „Polrybowi” i śniadowskiemu PREFBETOWI.

ZNAKI CZASU

• „Papież może czuć się w Opatowie jak w domu”, powiedział Leszek Miller, szef MSWiA. Nad spotkaniami z ojcem świętym czuwać będą ok. 33 tys. policjantów.

• Wycofania z kwestionariusza osobowego pytań o płeć, wiek i stan rodzinny domaga się Krajowe Porozumienie Działania na Rzecz Kobiet.

• 85 mln sztuk przerwatych wyprodukował w ubiegłym roku Unimil, jedyny w kraju ich producent. Sprzedaż dynamicznie rośnie i w tym przewiduje się wyprodukowanie 105 mln.

• Z Centralnego Laboratorium Kryminalistyki Komendy Głównej Policji zginęło ponad 50 sztuk broni.

• Luksusową willę z marmurowym basenem za 740 tys. zł kupił sobie częstochowski Sanepid. Sprawy transakcji bada prokuratura częstochowska.

• Na ogólnopolskiej konferencji prezydentów, wójtów i burmistrzów domagano się przywrócenia trójsektorowego modelu administracji. Prezydent Aleksander Kwaśniewski chce zaproponować przeprowadzenie referendum w sprawie powołania razem z wyborami parlamentarnymi.

• SdRP zaprotestowało przeciwko plakatowi AWS z wizerunkiem papieża, uważając, że jest to wykorzystywanie osoby ojca świętego do celów politycznych.

• Z ponad 12 mln wystanych korespondencji z powrotem do prezydenta wróciło 3,2 tys. egzemplarzy. Około 15 proc. zwrotów opatrzone były obraźliwymi komentarzami, poinformował minister Krzysztof Janik Kancelarii Prezydenta.

POLSKA MA KONSTYTUCJĘ

Według wstępnych danych, opracowanych przez Sopocką Pracownię Badań Społecznych, za przyjęciem uchwalonej przez Zgromadzenie Narodowe Konstytucji opowiedziało się 56,8 proc. głosujących, przeciwko 43,2 proc. Frekwencja wyniosła ok. 40 proc.

W Łomżyńskim uprawnionych do głosowania było 253357 mieszkańców. Głosowało według danych Wojewódzkiej Komisji Wyborczej 1099 osób, czyli frekwencja była wyższa od średniej krajowej i wyniosła 43,2 proc. Za Konstytucją opowiedziało się 32,31 proc., przeciw 67,69 proc. W głosowaniu wzięło udział 1,85 proc. głosów nieważnych.

DAEWOO FSO AUTO

TRUCKI

w każdej wersji:

• Cargo • Przedłużane • 5-osobowe
oraz specjalistyczne kontenery
chłodnie-izotermiczne



Citroën C-15

Pakiet ubezpieczeniowy w PZU

Montaż zabudów

• Białystok — ul. Elewatorska 14, ☎ 520-734
• Łomża — Stawiskowa 34, ☎ 163-358



KONTAKTY

BOŻE CIAŁO

W tym dniu wierni szczególnie czują obecność Chrystusa w sakramencie Eucharystii. Widomym znakiem wspólnoty chrześcijańskiej są procesje wokół kościołów i ulicami miasta. W Łomży główna procesja wychodzi od katedry ulicami Starego Miasta, gdzie będą roztawione ołtarze. Trasy procesji przyozdobią odświętny, uroczysty charakter. W oktawę Bożego Ciała, czyli następną czwartek, święcone są procesje z wonnych ziół, które przechowuje się przez cały rok.

GRATUJMY MARZENKĘ

O pomoc do wszystkich ludzi woli w ratowaniu życia miesięcznej Marzenke Sajak apeluje Rada Stowarzyszenia Pomocy Chorym na Schorzenia Żółciowych i Wątroby „Liver” w Krakowie. Ciężka, skomplikowana choroba dziecka wyklucza wykonywanie zabiegu przeszczepu wątroby w kraju, co jest jedynym skutecznym leczeniem, jakie pozostało. Marzenka w złotych i dewizach przekazywać na konto Stowarzyszenia: PeKaO SA – Grupa PeKaO O/Kraków nr 12401431-000439-2700-401112-001-„Liver” z Krakowa. Każda wpłata zostaje potwierdzona. Darowizny na rzecz Stowarzyszenia do wysokości 15 proc. dochodu podatników, pomniejszając podstawę opodatkowania od kosztów fizycznych.

RZĘKA MLEKA

Nie słabnie zainteresowanie łomżyńskich rolników udziałem w programie restrukturyzacji i modernizacji mleczarstwa, który realizowany jest od trzech lat m.in. w ramach preferencyjnych kredytów i wsparciu ekspertów z zagranicy (Holendrzy w Turośli, Szwajcarzy w Piątnicy i Kolonach). W czasie kolejnego spotkania, podsumowującego realizację programu, za główne „filary” sukcesu wojewoda Mieczysław Bagiński uznał utrzymujący się od lat poziom pogłowia bydła przy równoczesnym zwiększaniu ilości produkowanego mleka, mocną pozycję spółdzielni mleczarskich, a także liderów nadających ton rolnikom. Od poprzedniego roku (rok temu) 1330 rolników skorzystało z kredytów na rozwój produkcji mleka, a inwestycje w tej dziedzinie przekroczyły wartość 40 milionów zł.

KONKURS ROZSTRZYGNIĘTY PORTRET MIASTA

Rozstrzygnięty został konkurs na starą fotografię Łomży pod hasłem „Portret miasta”, zorganizowany przez redakcję „Kontaktów”. Muzeum Okręgowe, Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej oraz Urząd Miasta. Napłynęło około 200 zdjęć, które obrazują miasto od czasów przedwojennych po lata siedemdziesiąte.

Jury w składzie: Jerzy Jastrzębski, dyrektor Muzeum Okręgowego; Jerzy Kierażyński, prezes Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej (przewodniczący); Leszek Taborski, historyk w Muzeum Okręgowym; Gabriela Szczepna, dziennikarka „Kontaktów” (sekretarz) i Wiesław Szczypa, naczelnik Wydziału Spraw Społecznych Urzędu Miejskiego przyznało następujące nagrody:

• I w wysokości 1000 zł, ufundowaną przez prezydenta Łomży, Tadeusza Dudo;

• II w wysokości 750 zł, ufundowaną przez PZU Życie S.A., Wiktorowi Grochowskiemu;

• III w wysokości 500 zł, ufundowaną przez redakcję „Kontaktów”, Wojciechowi Surawskiemu

oraz 5 wyróżnień w postaci książek, ufundowanych przez redakcję „Kontaktów”: Marcie Cwalińskiej, Robertowi Deptule, Antoniemu Janickiemu, Danucie Kaliszewskiej-Ciszewskiej i Elżbiecie Świetlik.

Gratulujemy! Plonem naszego konkursu będzie wystawa w Muzeum Okręgowym, połączona z wręczaniem nagród i wyróżnień laureatom podczas Dni Łomży w czerwcu. O terminie uroczystości poinformujemy laureatów indywidualnie.

DZIEŃ DZIECKA W TEATRZE

Z okazji Dnia Dziecka Państwowy Teatr Lalek w Łomży zaprasza najmłodszych widzów na spektakl „Misie Pysie” w niedzielę, 1 czerwca, o godzinie 16.00 i w poniedziałek, 2 czerwca, o godz. 10.00 i 12.00.

OSTATNI TAKI „GŁOS”

„Głos Katolicki”, tygodnik diecezji łomżyńskiej, w ostatnim majowym numerze pożegnał się z czytelnikami. Teraz ma być 4-stronicową wkładką diecezjalną do „Niedzieli”, pisma Kurii Metropolitarnej w Częstochowie.

Pierwszy numer „Głosu Katolickiego”, powstałego z inicjatywy ówczesnego biskupa Juliusza Paetza, ukazał się 28 listopada 1993 roku. Przez te lata zyskiwał sobie coraz więcej czytelników, tworząc własne środowisko twórcze. Jak w pożegnalnym słowie zaznaczył ksiądz Jerzy Sikora, redaktor naczelny, „Głos” nie był pismem deficytowym.

LISTA PSL

Listę kandydatów do wyborów ogłosiło Polskie Stronnictwo Ludowe. O mandaty senatorskie ubiegać się będą wojewoda Mieczysław Bagiński i były wicewojewoda Eugeniusz Mioduszeński. Poparcia nie uzyskał obecny senator Jan Stypuła. Na liście poselskiej znajdują się dwaj obecni posłowie, Józef Mioduszeński i Tomasz Gietek, a ponadto Edmund Borawski (prezes „Mleku” w Grajewie), Maria Konopka (dyrektor Powszechnego Banku Kredytowego S.A. w Łomży), Bolesław Krzywda (wójt gminy Mały Płock), Antoni Słaby (dyrektor Banku Spółdzielczego w Zambrowie), Bolesław Niemira (rolnik z Szulborza). PSL liczy na co najmniej dwa miejsca w Sejmie i jedno w Senacie.

LISTA AWS

Władze Regionu Mazowsze NSZZ „Solidarność” zatwierdziły związkową część listy Akcji Wyborczej „Solidarność” w wyborach do Sejmu w województwie. Przedstawiciele „S” zajmą trzy z ośmiu miejsc. Numer jeden wśród związkowców (a prawdopodobnie i na całej liście) otrzymał Marian Jaszewski, chirurg z Łomży. Drugi i trzeci, to Sławomir Demianiuk (szef oddziału „Solidarności” w Zambrowie) i Kazimierz Wysocki (nauczyciel z Wysokiego Mazowieckiego). Nieoficjalnymi, ale bardzo prawdopodobnymi kandydatami do pozostałych miejsc są Marek Kaczyński (wójt gminy Nowe Piekuty), Michał Kamiński (dyrektor programowy Radia Łomża), Tadeusz Kowalewski (przewodniczący Rady Miejskiej Łomży), Ryszard Kraszewski (rolnik ze Święcka Wielkiego, były poseł). Jedno miejsce zapewne przypadnie „spadochroniarzowi” z centrali AWS. Wymieniane jest nazwisko Tomasza Wełnickiego, korespondenta Radia Watykan w Warszawie. Do Senatu z AWS kandydować będzie prawdopodobnie Lech Feszler, burmistrz Zambrowa.

KONKURS DLA MATURZYSTÓW

Wyższa Szkoła Agrobiznesu w Łomży (z siedzibą w Marianowie) oraz redakcja tygodnika „Kontakty” ogłaszają konkurs na:

• najlepszą pracę maturalną z języka polskiego

• najlepszą pracę dyplomową

Autorzy najlepszych prac w obu kategoriach otrzymają, jako studenci WSA, roczne stypendium, którego wartość równa jest wysokości wpisowego i czesnego za I rok. W wyjątkowej sytuacji jury może przyznać nagrodę pieniężną, równoważną wysokości wpisowego i czesnego za I rok nauki.

Jury przewodniczy prorektor WSA, prof. dr hab. Mirosław Łaguna.

Oryginał lub kserokopię pracy (zgłoszenie w przypadku pracy dyplomowej, wykonanej w formie przedmiotu) prosimy nadsyłać na adres WSA w Marianowie lub „Kontaktów”, Al. Legionów 7, 18-400 Łomża.

Termin nadsyłania prac i zgłoszeń mija 30 maja.

ZAPROSILI NAS...

• Zespół Śpiewaczy „Laskowianki” z Laskowca Starego – na jubileusz 15-lecia.

• Pracownia Miejskiego Domu Kultury – DŚT w Łomży – na wystawę prac plastycznych.

• Regionalny Ośrodek Kultury i Klub Garnizonowy w Łomży – na wernisaż wystawy malarstwa Zofii Chojnowskiej.

• Wyższa Szkoła Zarządzania i Przedsiębiorczości im. Bogdana Jańskiego w Warszawie – na spotkanie z okazji powstania w Łomży tej samej uczelni.

• Centrum Kształcenia Praktycznego w Łomży – na spotkanie z Walterem Kitlem, sekretarzem stanu w Ministerstwie Gospodarki RFN.

• Zarząd PEPEES S.A. w Łomży – na uroczyste ogłoszenie wyników pierwszego notowania akcji Spółki na Warszawskiej Giełdzie Papierów Wartościowych.

• Senator Rzeczypospolitej Polskiej Jan Stypuła – na międzynarodową konferencję „Łomżyńskie bliżej Unii Europejskiej”.

• Zarząd Wojewódzki Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP w Łomży – na Wojewódzki Przegląd Orkiestr Ochotniczych Straży Pożarnych.

• Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Łomży – na III Łomżyński Czerwiec Literacki.

• Regionalny Ośrodek Kultury i Kuratorium Oświaty w Łomży oraz Miejski Dom Kultury w Wysokim Mazowieckiem – na VI Wojewódzki Przegląd Dorobku Artystycznego Dzieci i Młodzieży „Prezentacje '97”. Przegląd zespołów teatralnych.

Dziękujemy.

III ŁOMŻYŃSKI CZERWIEC LITERACKI

Najbliższy Łomżyński Czerwiec Literacki zaprasza wojewódzka Biblioteka Publiczna w Łomży. W tegoroczym wezmą udział twórcy: Henryk Gała, poeta, krytyk literacki z Drozdowa; Sokrat Janowski, prozaik, publicysta, tłumacz literatury białoruskiej z Białegostoku; Hanna Kowalewska, poetka, autorka opowiadań i dramatów z Wysokiego Mazowieckiego; Jan Kulka, poeta i prozaik z Łomży; Dariusz Lebiada, poeta, prozaik, krytyk literacki i architekt z Bydgoszczy; Aleksander Rozenfeld, poeta, tłumacz poezji hebrajskiej i rosyjskiej z Warszawy; Anna Siedlecka, eseistka i reporterka z Warszawy; Jerzy Sikora, poeta, krytyk literacki i eseista z Łomży; Stanisław Stabro, poeta, eseista, krytyk i historyk literatury, pracownik naukowy Uniwersytetu Ja-

giellońskiego w Krakowie; Andrzej Strumiłło, artysta malarz i poeta z Maćkowej Rudy koło Suwałk oraz Krzysztof Zanussi, znany reżyser i scenarzysta filmowy.

Program imprezy:

• 2 czerwca, poniedziałek, godz. 16.00 – otwarcie III Łomżyńskiego Czerwca Literackiego, koncert kwartetu „Alla Breve”, promocja tomiku „Marzenia odwieczne” Grzegorza Baczewskiego (siedziba Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej przy ul. Długiej 13);

• 3 czerwca, wtorek – panel „Literatura jako inspiracja twórcza” (godz. 10.00, siedziba WBP), 11.30 spotkanie z Krzysztofem Zanussim, ul. Długa 13, spotkania autorskie w szkołach (godz. 12.30), autorskie prezentacje (godz. 16.00, WBP), projekcja filmu Krzysztofa Zanussiego „Dusza śpiewa” (godz. 18.00, kino „Millenium”).





Krajobraz po zbrodni

STAŁO SIĘ TO 15 października 1994 roku. Około godziny 8.00 do kantoru na rogu Starego Rynku i Wozniowskiej wtargnęli mężczyźni. Jeden z nich oddał strzał w głowę pracujących tam Aldony S. i Agnieszki P. Aldona (cztery strzały) zmarła po tygodniu w szpitalu, nie odzyskawszy przytomności. Agnieszka (postrzelona trzema strzałami), po długotrwałym leczeniu, wróciła do zdrowia. Jej pamięć jednakże zablokowała wszystko, co dotyczyło dramatu. Zatrzymała się w momencie, gdy zrobiły sobie kawę, czekając na pierwszych klientów.

Bandyci uciekli samochodem, rabując w polskiej i obcej walucie ok. 5000 zł. Nie pozostawili żadnych śladów, pozwalających na identyfikację.

„Kontakty” pisały o Aldonie na rodzinnych filmach, kręconych przez jej narzeczonego: radosnej, w wianku polnych kwiatów, w zabawnych scenkach, odgrywanych przed kamerą. Jak się okazało, filmowanie ma swoje miejsce w tym procesie.

Pierwsza próba odtworzenia zdarzeń przez Agnieszkę P. w stanie hipnozy nie powiodła się. Śledztwo zostało umorzone w listopadzie 1995 roku. Nic nie wskazywało na to, że mogą się pojawić jakieś nowe, ważne okoliczności zbrodni.

„W NAPADZIE BRAŁ UDZIAŁ ORMIANIN, Garenigin A.”, tak zeznał nieoczekiwany świadek (ze względu na zagrożenie życia jego tożsamość została utajniona). Ormianin od października 1993 roku przebywał w Polsce. Widocznie zeznania zostały poparte dowodami, bo został aresztowany 3 czerwca 1996 roku. Tuż po skończeniu pracy przy nagrywaniu filmu „Fikcyjne pulpety” w Klubie Filmowym „Projektor” w Białymstoku. Grał tam jedną z głównych ról: mafijnego bossa.

Dwa tygodnie później Agnieszka P. po raz drugi została poddana hipnozie. Tym razem przypomniała sobie, co nastąpiło potem: do kantoru weszło dwóch mężczyzn, jeden starszy (w wieku ok. 40 lat), drugi młodszy (ok. 30); zobaczyła ich wyraźnie jak wtedy, w śmiertelnym przerażeniu. Kiedy po wyjściu z transu pokazano jej całą serię czarno-białych zdjęć, wskazała na Garenigina A.

CO TO JEST HIPNOZA? W jakiej mierze prawo karne dopuszcza jej stosowanie? Jaką wartość dowodową ma hipnotyczne odblokowanie pamięci? Odpowiedzi na te kwestie nie są proste. Naukowcy dotąd nie wypracowali jednoznacznej definicji.

„Zmieniony stan świadomości na pograniczu snu i czuwania”, to jedna z nich. Hipnoza wciąż jest przedmiotem badań i dociekań. Rozważania prawników „prowadzą do kategorycznego stwierdzenia, że w polskim procesie karnym stosowanie hipnozy jest niedopuszczalne.” Píše o tym w swej pracy habilitacyjnej Józef Wójcikiewicz (wyd. Uniwersytet Jagielloński, Kraków 1989). Ale w wypadku pokrzywdzonej Agnieszki P. przesłuchanie odbyło się nie w transie hipnotycznym, lecz po odblokowaniu pamięci przez leczenie hipnozą. Taki przypadek miał też miejsce w 1985 roku w precedensowej tzw. sprawie ostrołęckiej. W analogicznej sytuacji (ofiara straciła pamięć na skutek poniesionych obrażeń), po wyjściu ze stanu hipnozy, przedstawiła przebieg zdarzenia, nazwisko znanego osobiście sprawcy i wygląd drugiego. Sąd Wojewódzki uznał to za pełnowartościowy dowód. Sąd Najwyższy podzielił stanowisko.

Czy ta metoda sprawdza się jednak w każdym przypadku? Liczne badania tego nie potwierdziły. Należy zatem zachować pewną ostrożność. Ponadto nie wyjaśniona do końca jest kwestia poważnego wzrostu podatności na sugestie osoby hipnotyzowanej. Niezależnie od tych obiekcji i wyników badań porównawczych, warto przytoczyć za prof. Vladimirem Aristo Cheorghiu („Hipnoza”, wyd. Wiedza Powszechna, W-wa 1985) kilka przykładów, gdzie o sugestii nie może być mowy.

Pilot przeżył katastrofę prowadzonego przez siebie samolotu. Nie mógł sobie przypomnieć, co było jej przyczyną. Poddany hipnozie (na własną prośbę), opisał dokładnie swoje zachowanie tuż przed awarią. Okazało się, że nie zapoznał się z nowym typem wysokościomierza i miał duże trudności z jego korzystaniem. Błędnie posłużył się instrumentem i to doprowadziło do katastrofy. Amnezja nastąpiła na skutek szoku, a może z podświadomej chęci zatuszowania tego faktu.

Kobieta była świadkiem zbrodni w mieszkaniu ofiary. Znajdowała się jednakże pod wpływem alkoholu i narkotyków. Na ile jej świadomość zarejestrowała zabójcę? W hipnotycznym transie, w jej opowieści o przebiegu zdarzenia zasugerowano, że w chwili, gdy wszedł morderca, akcja się zatrzymała. I na pierwszym planie wyraźnie widać jego twarz. Opisała ją dokładnie. Na tej podstawie prowadzący śledztwo ujęli zbrodniarza.

NASTĘPNEGO DNIA, 18 czerwca 1996 r., Agnieszkę P. wprowadzono po raz kolejny w stan hipnozy. Potem pokazano jej nagranie video, na którym ośmiu mężczyzn wchodzi do kantoru. Znowu rozpoznała Ormianina.

Jakie stanowisko wobec dowodu zbrodni podanego przez Agnieszkę P. zajmie Sąd? I nasuwa się kolejne pytanie: czy dr Augustynek, przeprowadzając seans hipnotyczny, wiedział, kogo wskazał świadek in cognito?

O WYRAZISTEJ TWARZY, w okularach, łatwej do zapamiętania. Bije od niego siła. W amatorskim filmie Wojciecha Koronkiewicza (pastisz gangsterskiego „Pulp fiction”) jest taki, jakim być powinien: zbliżenia pokazują, jak trzeba, bezwzględ-

ność, jak trzeba zaskoczenie, napięcie. Jest profesjonalnym aktorem. „Znakomitym”, potwierdza reżyser przed Sądem. W filmie po krótkim pobycie w więzieniu wychodzi na wolność. Powtarza słowa scenariusza: „Życie to ciągle dawanie d...” Gra bez okularów.

Na sali sądowej prezentuje się inaczej. „Dlaczego tylko ja muszę odpowiadać?” „Z kim miałbym dokonać tego napadu? Czy padło nazwisko tej osoby?!” Mówi to patetycznie, gestami podkreślając słowa: „Pięć tysięcy, co to za pieniądze. Wychodzi na to, że sam tego dokonałem.” Nie ukrywa: „W młodości miałem takie myśli, że za duże pieniądze... oglądałem wiele filmów. Ale inaczej się myśli, inaczej robi. To zupełnie co innego. Teraz, jak siedzę w areszcie, nie zrobiłbym tego za żadne pieniądze.”

„Jest człowiekiem nieskutecznym w działaniu, bojaźliwym. Niezdolnym do samodzielnego funkcjonowania. Zawsze trzeba mu było coś podpowiadać”, mówią o nim członkowie Filmowego Klubu „Projektor”.

Czy ktoś mu podpowiadał napad na kantor w Łomży?

NIE PRZYZNAŁ SIĘ DO TEJ ZBRODNI. Twierdzi, że nigdy nie był w tym mieście. Zgodził się na badania przy użyciu poliografu. Czy mówi prawdę? I znowu nie ma jednoznacznej odpowiedzi. „Mógł mieć bezpośredni i rzeczywisty związek z napadem na kantor wymiany walut. Może ukrywać jeszcze inne osoby, które brały w nim udział, jak również mógł strzelać z broni palnej w Polsce”. „Mógł”, jako jedna z możliwości, a nie jedyna. Ale trzeba wciąż pamiętać, że jest świetnym aktorem.

W „Kurierze Porannym” (z 25 stycznia 1996 r.), ukazał się krótki wywiad z Gareniginem A. pt.: „Aktor bezdomny”. „W Armenii skończyłem szkołę teatralną i filmową, wiele podróżowałem. Grałem w teatrze, filmie, telewizji. W 1993 roku, kiedy mnie nic nie trzymało w kraju, mając 127 dolarów wyruszyłem do Polski. W 1993 roku, gdy jeszcze miałem pieniądze na telefon, zadzwoniłem do Erewania. Dowiedziałem się, że mój dom nie istnieje.

(...) Ormianin Aznavour śpiewał: „Dajcie mi prawdziwą rolę, a pokażę wam, że ja też mam talent”.

Jaką rolę narzucił sobie w obcym kraju, by przetrwać?

„Jest sympatyczny, inteligentny, ujmujący, rozmowny”, takie wywarł wrażenie na młodym Polaku, poznany na bazarze, który pozwolił mu ze sobą zamieszkać. Nie brał od niego ani grosza. Ormianin wtedy sprzedawał buty, a potem wyrabiane przez siebie krzyżki. Było to w październiku 1994 roku. Nosił wówczas włosy do ramion (teraz krótkie); takie jak na zdjęciu rozpoznanym przez Agnieszkę P.

Opowiadał, że walczył w Afganistanie, brał udział w pacyfikacji wioski. Była to akcja z zaskoczenia: twarze żołnierzy pomalowane na czarno. Strzelali do ludzi. Dostał się do niewoli. Siedział w klatce, metr na półtora, po nogach spływała mu lodowata woda. Pokazywał bliźnię na brzuchu, ranę zszutą drutem, bo w niewoli nie było żadnej opieki lekarskiej. Mówił o różnych rodzajach broni, o pociskach, które po zderze-

niu z ciałem wibrują, rozrywają mięśnie. Czy świadek wierzył w wszystko? „Tak. Gari potrafił przekazać informacje w sposób czytelny i prawdziwy. Opanowany, spokojny, dobrze gotował.”

Garenigin A. nigdy nie był w Afganistanie. Nawet nie służył w wojsku.

Mówił, że ma matkę Francuzkę, że został znaleziony na ulicy w Tereheranie przez bogatego szejka. Dlaczego więc nie wróci tam, skoro tak bogatego ojca? „Honor nie pozwala”, odpowiedział. Jak się znalazł w Armenii? Nie wiadomo. Tym opowiadał, że ojciec jest inżynierem, surowym, wymagającym, irańczykiem. A matka Ormianką.

Ktoś wprowadził go do Klubu „Projektor”. I tutaj szybko znalazł przyjaciół, chętnych do pomocy. Ludzie, którym ufam, nie wiem, dlaczego, zeznawał poznany w Klubie nauczyciel. Jemu ufał. Mieszkał wtedy na dworcu w Białymstoku (młody Polak miał dziewczynę, miał się wyprowadzić). Nauczyciel zaproponował mu spanie u siebie. Po tygodniu znalazł mieszkanie, znowu Ormianin mieszkał za darmo, opłacali je znajomi z Klubu. Był wścigiwy, tajemniczy. Wykluczał „podwójne życie” Gariego. „Mówi, że po przyjeździe do Polski nie miał szczęścia. Trafił na parę durniów, złodziei. Ale nic złego nie zrobił. Śpiewał pieśni ormiańskie, pisał wiersze. W „Fikcyjnych pulpety” strzelał z pistoletu, kupionego na kiosk za 3,5 zł. „Stało się tak, jak mój film wypromował mu los”, powiedział reżyser przed Sądem. Ciekawie wiedzieli, że jest mitomanem? Jeden z członków Klubu ocenił trzeźwo: „Dwie osoby są lokalnymi gwiazdami. Stwarzają wokół siebie mity, loryzują. On też próbował.” Grał w teledysku dla „Polsatu”.

Koledzy z Klubu pomogli mu również w staraniach o status uchodźcy. Wtedy okazało się, że ma szwagrowa paszport: cyfrę 5 przetrwał na 6. Bardzo nie chciał wracać.

Jedna z kobiet, u której mieszkał, zeznała, iż widziała u niego dwa pistolety. „Nigdy nie miałem broń. Gdyby coś było, na pewno powiedziałaby matce.” Matka zatem otrzymała wezwanie na następną rozprawę.

NIE MA DOWODÓW przeciwko oskarżonemu, tak uważa obrońca. „Świadek in cognito”, czyli w tym przypadku Garenigin A., nie jest dowodem. Wniosek o powołanie prof. Tadeusza Hanauski, kryminologa, przeciwny jest, Sąd postanowił rozstrzygnąć w późniejszym terminie.

Wniosek o powołanie zwolennika hipnozy i proces przetrwał w dyskusji, przeciwko prokuratorowi. Kiedy zapadnie wyrok, trudno powiedzieć.

ALICJA NIEDŹWIEDZ

dnia Boże Narodzenie pojechał do Soliśtówki. Z rodzicami udał się do kościoła w Raj-
Gdy weszli, poraził ich świec, w świątyni oprócz nie było jeszcze nikogo. Do-
później zaczęli przybywać, którzy zajęli jedynie miej-
Wrażenie pustki po-
do końca nabożeństwa.
Bolesław nie mógł jej pojąć.
to najbardziej bezludna i
to najmniej świąteczna msza
w jego życiu.
drodże do domu, z zakłopotan-
zapytał matkę o życie religij-
parafii. Nie kryjąc zażenowa-
go odpowiedziała:
Zamiera. Ludzie boją się na-
w Służby Bezpieczeństwa.
powrocie ojciec poszedł kar-
e wiadomo. Ojciec jest in-
zaczęła kolację. W pewnym
wyprowadziła ją i straciła przytom-
Ksiądz Bolesław zerwał się
stół, chwycił ją za rękę i
podnieść. Nie dał rady. Gdy
wahał, poczuł czad. Podciąg-
ciem ciała do wyjścia i otwo-
znany w Klubu. Po dwóch dniach matka
ufał. Mieszkała siły, okazało się jednak,
w Białymstoku nie widzi. Przez lata prze-
codziennie przygotowywała
i, a dym i czad wgrzyzał się w
jak oslepiający kurz podczas
Wziął matkę za rękę i wy-
wziął rankiem na podwórko.
na śniegu z uniesioną głó-
z jej policzków na palto ska-
rzy. Wykluczały. Nigdy już nie miała zo-
prócz ciemności.
wielkim zalem wyjeżdżał
na uniwersytet do Lublina,
gdzie ksiądz Jan Skrze-
wski przekazał mu nominację
wikariusza w łomżyńskiej ka-
Ksiądz Bolesław miał je-
do zdania jeszcze jeden egza-
przed obroną pracy doktor-
poprosił więc biskupa Fal-
kiego o spłatę pięciu tysięcy
zapłaconych z góry za wy-
pokój i w ten sposób prze-
swoją pobyt w Lublinie. Nie
jednakże, na jak długo,
energiczniej przystąpił do nau-
nie chodząc na wykłady, no-
czytał i robił notatki. A po eg-
już całkowicie poświęcił
pisanie rozprawy doktorskiej.
czył ją w Łomży. Obronę dzie-
uniwersytetu wyznaczył na
dziesiątego pierwszego czerwca.
Ksiądz Bolesław przeszedł przez
pomyślnie, mimo iż miał tylko
dzień na przygotowanie. Ani
szczęść, ani nikt władny nie po-
żał, żeby zapewnić mu kilka
wolnych.
tym okresie pracował jako wi-
w parafii świętego Michała Ar-
czyli w katedrze. W nie-
odprawiał mszę świętą dla
szkolaków. W dni powsze-
katechizował młodzież szkół
wodych i Liceum Medyczne-
W szkole Podstawowej nr 4
religii kilkadziesiąt niezbyt grze-
dzieci. Dojeżdżał na punkt
chetyczny w Kupiskach. Dla
uczestników prowadził spotkania,
złane mianem „Dialogu”.
młodych przygotowywało
zagajenie, włączali się po-
ni, powstawała dyskusja, któ-
czył praktyczny wniosek. Od
szóstego października 1972 roku
adał filozofię w Wyższym Se-
mum Duchownym w Łomży.
smego dnia tego miesiąca
po zajęciach z alumnami
szedł ulicą Dworną na ple-
„Boże, tutaj każdy woła i
przechodzę koło niego, uda-
go nie dostrzegam, że nie sły-
go głosu, bo jeżeli zwrócę głó-
jego stronę, jeśli usłyszę jego

słowa, skinie na mnie i będę musiał zająć miejsce obok niego. A ja się tego boję”, wyszeptał.

Na wysokości katedry, gdy chciał przejść przez ulicę, stanął, by przepuścić nadjeżdżający samochód. I kiedy biały fiat przejeżdżał koło niego, uśmiechnął się do kierowcy. Chwilę później auto zatrzymało się, a kierujący nim starszy pan zaprosił księdza do samochodu. Jechali razem ze dwa kilometry. Zatrzymali się dopiero przed piętrowym, na biało otynkowanym domem. Starszy pan wysiadł z auta i poprosił księdza, by poszedł za nim. Weszli do domu, następnie schodami przez piwnicę starszy pan zaprowadził przerażonego kapłana do gościnnego pokoju.

— Niech ksiądz usiądzie.

— Po co?

— Proszę się nie bać.

A gdy ten usiadł w fotelu, starszy pan zawołał żonę, by zrobiła herbatę i coś wykwintnego do jedzenia. Później wyraźnie chcąc przerwać narastającą rozmowę o pogodzie, spytał:

— Czy wśród was, kapłanów zdarzają się ludzie wierzący?

— Występują.

— Pierwszy raz, od wielu, wielu lat jakiś kapłan uśmiechnął się do mnie. Czy ksiądz tak zawsze?

W odpowiedzi twarz księdza Bolesława pojaśniała uśmiechem:

— Świat jest piękny i wszystko, co na nim Bóg stworzył: radujmy się i cieszymy się z dobroci Bożej.

O zmierzchu starszy pan odwoził kapłana na plebanie. Po wyjściu z auta ksiądz Bolesław serdecznie podziękował mu za tak niespodziewane, a wspaniałe spotkanie i gościnę, kończąc słowem:

— Winszujemy.

Niedługo potem sam przyjmował gratulacje od biskupa Mikołaja Sasinowskiego, który mianował go kapłanem łomżyńskiego Opactwa Sióstr Benedyktyn. Z tą nominacją wiązała się nie tylko zmiana mieszkania — ksiądz Bolesław przeniósł się do domku przy opactwie — ale i dotychczasowych powinności. Zaczął odprawiać mszę świętą codziennie, w niedziele i święta po kilka razy, w zakonnym kościele. Dla sióstr prowadził konferencje ascetyczne. Spowiadał nie tylko benedyktynki, o posługę w konfesjonale ubiegali się u niego młodzi i starzy, prości i wykształceni, zdrowi i chorzy. Nie

odmawiał nikomu, modlił się za wszystkich w różnych intencjach, zależnie od prośb wiernych.

Nazajutrz rankiem, po zmianie miejsca zamieszkania, wyszedł do sklepu, by kupić chleb, masło i ser. Gdy wracał z zakupami na kapelanie, podszedł do niego, zastępując drogę, jakiś podchmielony jego-
mość i zapytał:

— Wierzy ksiądz w Boga? To da ksiądz dziesięć złotych.

Następnie wziął z ręki duszpasterza podane mu pieniądze, a z drugiej wyjął siatkę z zakupami. Spojrzał jeszcze z góry na skuloną postać kapłana i po chwili zniknął w bramie po przeciwległej stronie ulicy. Ze spuszczoną głową, powoli poszedł ksiądz Bolesław do domu.

Zdarzyło się to pod koniec lipca, mokrego, podszytego chłodnym wiatrem lata, które nie napawało optymizmem. W sierpniu, miesiącu urlopowym, pojechał więc do klasztoru Sióstr Pasterek od Opatrzności Bożej w Lublinie. Podjęła go siostra przełożona zakonu, której opowiedział, co przydarzyło mu się przed wyjazdem.

— Dlaczego daje ksiądz pieniądze pijakom?

— Dla mnie, który jestem duchownym, pieniądze nie odgrywają większej roli. Nauczyłem się żyć z dnia na dzień. Kiedy wpadnie mi coś więcej, chętnie dzielę się z innymi. Zarabiam grosze, ale nie można być wybrednym. I tak spora część ludzkości żyje w nędzy.

— Ale alkoholik te pieniądze przepije, wpadając w jeszcze większe uzależnienie.

— Pijak też człowiek i trzeba go miłować — uśmiechnął się ksiądz Bolesław.

Szesnastego sierpnia przed południem siostra przełożona powiedziała:

— Otrzymał ksiądz smutny telegram: matka zmarła.

Kiedy pakował walizkę, by jechać na Augustowszczyznę, do Soliśtówki, nie mógł powstrzymać łez, coś stało mu w gardle. Ostatni, ostatni raz wybierał się do rodzinnego domu. Czyż bowiem może istnieć dom bez matki? Dziękował Bogu, że pozwolił mu cierpieć dla niej, która już nie mogła wiedzieć, jaki jest świat. Z okna autobusu patrzył na zieleń zatopioną w słońcu, nasłuchiwał cichego świergotu ptaków. Całe lato czekało na taki dzień, ale nie on.

Zajechał późnym wieczorem. Dom był cały oświetlony. U drzwi stała czarna chorągiew, w pokoju siedzieli ludzie. Nie wszedł do środka, nie chciał, by ktokolwiek zakłócał jego spotkanie z matką. Do nocy czekał w ogrodzie. Dopiero o dwudziestą trzecią mógł już wejść. Spotkał wzrok swojej siostry, która nagle odwróciła głowę. Matka leżała w trumnie, błada jak opłatek, u jej głowy stał krzyż, obok świece i kwiaty. Podszedł do niej i pocałował w rękę, tak dziwnie chłodną. Odmówił Anioł Pański.

Nie mógł zasnąć na łące. Od dzieciństwa nie spał na sianie. Na niebie migotały miliony gwiazd. Zerwał się wiatr, gdzieś na południowej stronie sklepienia zbierały się chmury, nadciągała burza. Modlił się — o łaskę pogodzenia się z tym, czego nie może zmienić, o rozum, którym odróżni realne od niemożliwego i o odwagę, żeby mógł zmienić to, co potrafi.

Nie życzyła sobie żadnych przemówień na swoim pogrzebie, ze słowami „Prochem jesteś i w proch się obrócisz” sypał rano, po mszy świętej, piach na oczy matki.

Gdy wrócił po pogrzebie do Łomży, na kapelanie Opactwa Sióstr Benedyktyn, przyszła do niego zakonnica i poprosiła o ostatnią spowiedź i o oleje święte na śmierć.

— Co się stało? Siostro!

— Miałam zawał serca. Upadłam na kamiennym korytarzu i leżałam, aż odzyskałam oddech. Nikt tego nie widział.

— Ależ siostra ma rozbita głowę!

— Nie tylko, także zasinioną nogę i cały bok. Byłam z tym u przełożonej, żeby wezwała lekarza, ale jej się nie spieszy.

Ksiądz Bolesław wypowiadał chorą zakonnice, udzielił jej sakramentu i powiedział:

— Trzeba być dobrej myśli. Będę się za siostrę modlił.

Po kilku dniach chora odzyskała siły, zaczęła pracować i modlić się za swego kapłana.

Po jednym z nabożeństw w zakonnym kościele podeszła do niej siostra Marta i zapytała, co jej się stało w głowę. A gdy dowiedziała się wszystkiego — zapukała do drzwi kapelanii, by prosić o pomoc dla swego szwagra, który był zawodowym żołnierzem i nie chodził do spowiedzi. Jego żona, śpiewająca w kościelnym chórze w Warszawie zrazu namawiała go, by się wypowiadał, ale powiedział, żeby przestała go molestować, bo i jej zabroni chodzić do świątyni. Na nic się zdały prośby siostry Marty, do której przyjeżdżał czasem w odwiedzin i która tłumaczyła mu, że jako dawny ministrant nie ma żadnej przeszkody. Odpowiadał, że się wstydi wyznać kapłanowi, iż bez mała trzydzieści pięć lat nie był u spowiedzi.

Ksiądz Bolesław, posługujący jak zawsze, spytany przez siostrę, jak postąpić z Lechem, rzekł:

— Zmuszać nie wolno, musi sam tego zapragnąć, to będzie ważna spowiedź, módlmy się tylko, a Bóg się nad nim ulituje.

Zbliżała się trzydziesta piąta rocznica ślubu, Lech powiedział swojej żonie, iż może by się wypowiadał, potrzebny jest tylko wyrozumiały kapłan. Zadzwoń do Łomży, do klasztoru, a siostra Marta powiedziała jej, by przyjeżdżali, że poprosi kapłana. Ksiądz Bolesław ucieszył się bardzo i rzekł, iż służy w każdej chwili. Lech spowiadał się długo i nie po raz ostatni. (cdn.)

BOGDAN DUCHNOWSKI

WSPOMNIENIE O KSIĘDZU BOLESŁAWIE LISZEWSKIM (2)



**Boski człowiek
ludzki kapłan**

KONTAKTY



TRENOWANIE PAMIĘCI

W Łomży 116 uczniów szkół podstawowych i średnich uczestniczy w treningach pamięci, prowadzonych przez Wandę i Andrzeja Majewskich w dwu filiach Centrum Treningowego Wojakowskich.

W kraju trenuje pamięć w CTW około 14 tysięcy osób.

Centrum stworzył sześć lat temu w Szczecinie Przemysław Wojakowski, z wykształcenia romanista, który pracował ze swoją córką. Treningi przyniosły zaskakujące rezultaty. Dziewczynka, wcześniej mająca kłopoty z nauką, nauczyła się logicznego myślenia, szybkiego zapamiętywania, kojarzenia faktów, wyzbyła się lęków i kompleksów szkolnych.

Łomżyńskie dzieci już dwa lata uczą się koncentracji uwagi, twórczej postawy, rozwijają pojemność swojej pamięci. Imponujące są ich pokazy, gdy potrafią odgadywać w kolejności następujące po sobie karty, kostki domina, zapamiętują długą listę zakupów itp.

— Nie nastawiamy się na mechaniczne zapamiętywanie. Kładziemy nacisk na twórcze myślenie, uczenie koncentracji i analizy — mówi Andrzej Majewski.

Uczniowie CTW łatwo uczą się języków obcych, długich partii materiału pamięciowego. W szkole nauka nie jest dla nich udręczeniem, a przestrzegają ją jako drogę do osobistych sukcesów. Treningi oddziałują także na psychikę dzieci, u których wzmacnia się poczucie własnej wartości. Niedawno uczniowie łomżyńskiego CTW zorganizowali zbiórki przyborów szkolnych dla swoich kolegów z Państwowego Domu Dziecka. Zebraли stopy zeszytów, długopisów, kredek, farb i innych przyborów.

Wanda i Andrzej Majewscy, prowadzący CTW, ufundowali dla dwóch uczniów z PDDz karty uczestnictwa w bezpłatnych treningach w przyszłym roku szkolnym.

17 maja odbyły się eliminacje okręgowe Olimpiady Pamięciowej CTW'97. Wzięło w nich udział 78 uczniów z filii Okręgu Łomżyńsko-Ostrołęckiego. Oto najlepsze trójki w poszczególnych grupach wiekowych.

Klasa II-III: Rafał Mazur (Ostrów Mazowiecka), Katarzyna Kujawa (Łomża), Katarzyna Izdebska (Ostrów Mazowiecka).

Klasa IV: Grzegorz Jaworski (Wysokie Mazowieckie), Adrian Baldachowski i Elżbieta Kamińska, uczniowie z Łomży.

Klasa V-VI: Przemysław Rybicki (Łomża), Krzysztof Jaczyński (Grajewo) i Adam Pióro (Łomża).

Klasa VII i VIII: Przemysław Chojnowski (Stawiski), Daniel Bohdan (Łomża) i Konrad Trywiański (Stawiski).

Uczniowie szkół średnich: Renata Duda (Grajewo), Monika Sulewska (Grajewo) i Olga Milewska (Grajewo).

Uczniowie trenujący drugi rok: Paweł Gibowicz, Emil Okragły i Agnieszka Gibowicz, wszyscy uczniowie z Łomży.

Do II etapu olimpiady zakwalifikowało się 35 uczniów z Okręgu Łomżyńsko-Ostrołęckiego. 24 maja wezmą oni udział w eliminacjach w Olsztynie. A w czerwcu najlepsi wezmą udział w rozgrywkach centralnych w Szczecinie.

LENKAS ZNACZY POLAK

— Jestem szczęśliwy, że jestem Polakiem i nienawidzę, że jestem Polakiem — mówi Grigorij Rutkowski (Grzegorz Rutkowski), obywatel Litwy, a jednocześnie Polak. — Szczęśliwy i dumny, bo w całej Europie nie było takich zrywów patriotycznych, jak w Polsce. Nie było takiej Konstytucji jak 3 Maja, gdy zrównały się wszystkie stany. A złość mnie ogarnia, gdy widzę, jak się kłócimy, jak nie ma jedności. Wynosimy brudy na zewnątrz. Pieniądz robi z ludzi, co chce. Nie rozumiem tego narodu.

Postawny, bezpośredni, w jego głosie brzmi ciepły, wschodni akcent. Należy do Związku Polaków na Litwie, przyjechał po raz czwarty po transport darów, przygotowanych przez Polskie Stronnictwo Kresowe. Piętrzą się setki kartonów z odzieżą, z obuwiami. Są i książki. Te cieszą go szczególnie.

Gdy spotkałam go po raz pierwszy, szedł ulicą Łomży z książką o historii tej Ziemi. Gdy spotkaliśmy się po raz drugi, też miał przy sobie książkę. Tym razem autobiografię Bohdana Winiarskiego spod Łomży, sędziego Trybunału Międzynarodowego w latach 1961-64, prezesa Instytutu Prawa Międzynarodowego, autora wielu międzynarodowych traktatów.

— Dużo czytam, jak każdy normalny człowiek — wyznaje, jakby nie wiedział, że wobec telewizji i komputerów nie jest to normalne.

W Polsce przeżył chwile wzruszeń: był na Kongresie Kultury Wsi w Częstochowie (kwiecień 1997 rok), zapisał nawet słowa pieśni zespołów ludowych. Dla niego wciąż są ważne hasła: „Bóg, honor, ojczyzna”. Mieszka w Wilnie (z zawodu elektryk), pochodzi z Rutkowszczyzny (wiele wsi obejmuje ten obszar). Jedną gałąź jest prawosławna, druga katolicka. Stary ród sprzed 500 lat, podobnie jak i ród matki Kazimierza z domu Michałowskiej. Wywodziła się ze wsi Pokrępi; jest to zaścianek szlachecki, jedyny, który nie wstąpił do kołchozu.

Jego rodzice przed wojną przenieśli się do Wilna i tutaj urodził się 9 maja 1945 roku. Jego ojciec został zabity w przeddzień 8 maja. Należał do AK. W tej rodzinie rosły też bliźnięta, brat i siostra Grzegorza. Także zostały rozstrzelane. I kiedy w 1956 roku fala emigracji przywróciła Polaków z Litwy macierzy, jego

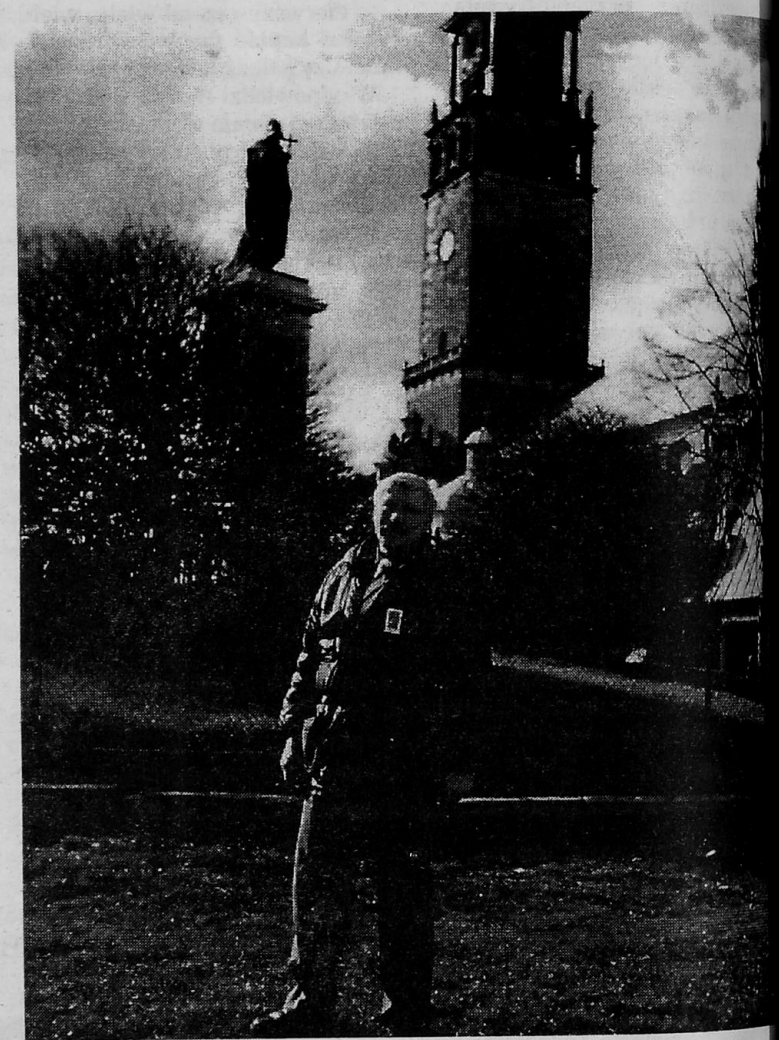
matka zdecydowała: „Ja od tych grobów nie odjadę” (choć ciała ojca nie znaleziono, grobu mu nie postawiono). Było więcej takich, co pozostali. Obecnie na Litwie jest 350 tys. Polaków, w samym Wilnie ok. 120 tys. (na 670 tys. mieszkańców).

— Bóg ziemię tę obdarzył pięknoscią i upartym ludem — uśmiecha się. — Tego ludu litewskiego jest dwa miliony.

Mówi, że Polacy na Ukrainie i Białorusi stracili język polski. Ich uratowała Matka Boska Ostrobramska i Matka Polka. Tradycję polską wynosiło się z domu. Za rękę i do kościoła. Są kościoły, gdzie jedną godzinę odprawia się mszę po polsku, drugą po litewsku.

— Najbardziej nam potrzeba sumienia. Żebyście o nas nie zapomnieli. Pamięci. Że większość Polaków, ich prababki, pradziadowie pochodzą z kresów. Otwartym tekstem trzeba się otworzyć na kresy.

Mówi o ludziach: tam zlewają się



HORROR W PIASKOWNICY

Z piasku wylania się glista, za nią jadowite zarazki, wirusy. Przemykają między rozbitym szkłem, szeleszczącymi papierami, kapslami. Horror? Nie, to zwyczajna podwórkowa piaskownica w powiększeniu.

Służby sanitarne ostrzegają: piaskownice są potencjalnym zagrożeniem dla zdrowia dzieci. W wymienianym piasku roi się od różnego rodzaju wirusów. Sanepid nie ma możliwości skontrolowania każdej piaskownicy. Administratorzy, czyli spółdzielnie mieszkaniowe i gospodarka komunalna zobowiązane są przepisami o utrzymaniu czystości i higieny, do wymiany piasku przynajmniej raz w roku (wskazane byłoby dwukrotnie). Terenowi inspektorzy sanitarni poinformowali administratorów o wymogach przepisów i wspólnie będą sprawdzali wykonanie obowiązku.

Niestety, nie ma możliwości zdyscyplinowania właścicieli psów, którzy beztroško puszczają pupilów luzem. Koty i psy lubią oddawać swoje potrzeby właśnie w piasek.

RATUJMY ŁUKASZA

O pomoc w ratowaniu życia 8-letniego Łukasza Kotowskiego apeluje Rada Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom Chorym na Schorzenia Dróg Żółciowych i Wątroby „Liver” w Krakowie. Ciężka, skomplikowana choroba chłopca wyklucza nadzieję na wykonanie operacji w Polsce. Aby żyć, dziecko musi być przeniesione do kliniki zagranicznej, gdzie koszt przeszczepu wątroby, jedynego skutecznego leczenia, wynosi od 60 do 100 tysięcy dolarów, a czasem więcej. Wielka kwota przekracza możliwości finansowe zrozpaczonych rodziców Łukasza. Każda wpłata dar życia. Pieniądze w złotych i dewizach należy przekazywać na konto Stowarzyszenia:

PeKaO SA — Grupa PeKaO O/Kraków 12401431-7007439-2700-401112-001-„Liver” z nazwą „Łukasz Kotowski”. Stowarzyszenie poprosi o każdą wpłatę. Darowizny na rzecz organizacji dokonywane przez podatników do 15 proc. wysokości ich dochodu, pomniejszają podstawę opodatkowania od osób fizycznych.



W drogę wyruszyły ze znajomym...
...zajmującym się przewozem pa-
...szerów do Niemiec. Do Hano-
...dotarli o północy. Na dworcu
...na nie czekać Karol S., łomży-
...który przebywał tu już od dłuż-
...czasu. Niestety, nie czekał. Za-
...zadzwonił pod numer
...podany przez Małgorzatę M.
...jakiś mężczyzna i po polsku
...że tamten już po nie wy-
...Mijał czas. Wreszcie podszedł
...jakiś człowiek i zapytał, czy
...kam. To był Helmut, Ślązak, na
...mieszkający tu z żoną i dziec-
...Po chwili pojawił się także Ka-
...w towarzystwie niemieckiego kole-
...mieniu Heiko. Kiedy szykowały
...nimi do drogi, Helmut zapytał,
...wiedzą do jakiej pracy przyjecha-
...Kamila odpowiedziała, że tak: do
...nej i uczciwej, jak zapewniała
...gorzata. Wybuchnął śmiechem.
...mawiamy o tym rano", dodał.

...czasem taksówką wszyscy po-
...do mieszkania Heiko. Helmut

Żywy towar

...ko się wyniósł, a oni, po herba-
...wybrali się jeszcze na dyskotekę.
...miali ją dosyć długo. Wieczorem
...się Helmut.

...Zapytałam go o naszą pracę –
...Kamila. – A on, że musi
...mawiać ze mną na osobności.
...niemy na korytarz. I wtedy do-
...żalałam się, że to będzie praca w
...Bardzo się tym zdenerwowa-
...i zaczęłam płakać. Na to on, że
...jak nic mi nie pomogą. Ale zaraz
...że jeśli się nie zgadzam, to on
...może. Nie chce iść do krymina-
...ma rodzinę.

...I odpowiedział „co by było, gdy-
...by”. Karol jest mu winien pie-
...niądze. Dziewczyny miały sta-
...zwrot długu. Za dostarczenie
...do domu publicznego otrzymałby
...mocy marek, które natychmiast
...by oddać Helmutowi. Małgo-
...M. natomiast zarobiłaby na tym
...tysiąc marek. Nie określił do-
...miejsca dostarczenia „towa-
...le miał to być lokal, w którym
...wają się dyskoteki. Dla Kamili
...widziano pracę w barze z poda-
...drinków i, oczywiście, usługi
...alne. Wybierając ją mężczyzna
...dowałby, gdzie ma się „to” odbyć:
...rze lub na dole. „Na dole” ozna-
...odbycie stosunku w obecności
...osób. I Kamila, i Daria miały
...także po dwóch „goryli”, strze-
...ich przez cały dzień i noc.
...mut dodał też szczerze: gdyby je
...wywiózł, szybko by nie wróciły,
...przykład po pół roku „pracy”
...by mercedesa, a po całym –
...ay dom.

...Podziękowałam mu, że nas nie
...wiozł do tego burdelu – kontynu-
...Kamila. – Odpowiedział: „Nie ma
...”, ale dał mi do zrozumienia,
...teraz oczekuje ode mnie. Lecz
...zdecydowanie odmówiłam,
...łoił się. A potem zapytał, czy
...łabym zarobić dużo pieniędzy,
...wając w Polsce.

...Praca Kamili miała polegać na
...tym samym, czym zajmowała
...się Małgorzata M.: „wyłapywa-
...chłepnych do pracy w Niem-
...rzech organ... Helmut od razu określił wa-
...o 15 proc. wy... wiek do 24 lat, zgrabne, z du-
...piersiami. A potem podał „cen-
...za blondynkę płacą w Niem-

...czech od 3000 do 8000 marek, za bru-
...netkę i szatynkę – od 1500 do 2500.
...Kamila za każdą zwabioną podstęp-
...nie dziewczynę otrzymałaby
...1000–2000 marek. Z Helmutem mia-
...łaby kontaktować się telefonicznie,
...podając hasło: „Towar przekroczy
...granicę, czekaj na telefon”. Ten nu-
...mer gotów był podać jej natychmiast,
...ale Kamila kategorycznie odmówiła
...takiej współpracy. Wtedy zagroził:
...gdyby powiedziała o tym wszystkim
...policji, „to kulka w łeb”, bo „znajdzie
...ją nawet pod ziemią”. Koniec rozmo-
...wy o pracy w burdelu, handlu kobie-
...tami i propozycji naganiania ich do
...Niemiec, usłyszała Daria. Była także
...przerazona.

– Po tej rozmowie z Helmutem za-
...dzwoniłam do mamy i opowiedzia-
...łam, że Małgorzata chciała nas sprze-
...dać do burdelu – kontynuuje Kamila.
...– Mama natychmiast się z nią skon-
...taktowała, a ona wszystkiemu zaprze-
...czyła. Powiedziała, że dzwoniłam do
...niej bardzo zadowolona z pracy. To

...nieprawda! Mama kazała mi natych-
...miast wracać.

4 W Hanowerze obie dziewczyny
...były tydzień. Zaopiekowali się
...nimi rodzice Heiko. Kamila
...podkreśla, że ani chłopak, ani oni nie
...mają nic wspólnego z tym, co je spot-
...kało. Dzięki ich trosce i życzliwości
...zwiedziły trochę Niemcy, zostały za-
...proszone do ponownego przyjazdu z
...obietnicą załatwienia im dobrej pracy.
...Do granicy odwiózł je Heiko z bra-
...tem.

Wróciły całe i zdrowe.

W kilka dni później zadzwoniła
...Małgorzata.

– Powiedziała, żeby nie zgłasza-
...ła tej sprawy na policję, a jeśli zgłosi-
...łam, mam to natychmiast wycofać –
...mówi Kamila. – Dodała, że zwróci mi
...pieniądzę za cały wyjazd do Niemiec,
...kto będzie opiekować się jej małym
...dzieckiem, kiedy pójdzie do więzie-
...nia. A na koniec, że jeszcze pożąda-
...Przez telefon usłyszałam głos Karola:
...„Mów jej, żeby wycofała, bo jak
...nie...” Rzuciłam słuchawkę.

Wkrótce Kamila spotkała jego żo-
...nę. Mówiła, że Karol prosił, by poroz-
...mawiała z nią o niezgłaszaniu tej
...sprawy na policję; że przysięgał, jak
...to będzie z niego najlepszy mąż, jeśli
...tylko uda jej się Kamile przekonać.

– Już wcześniej słyszałam, że do
...Niemiec ściągane są Polki do domów
...publicznych – mówi dziewczyna. –
...Wypytywałam więc Małgorzatę, czy
...na pewno nie jedziemy tam w takim
...celu. A ona kilkakrotnie zapewniała,
...że nigdy nie zrobiłaby mi takiego
...świństwa; że przecież chce mi pomóc.

5 Małgorzata M. przepadła.
...Prawdopodobnie przebywa te-
...raz w Niemczech. Artykuł IX
...Przepisów wprowadzających Kodeks
...Karny brzmi: „§1. Kto dostarcza, zwa-
...bia lub uprowadza w celu uprawiania
...nierządu inną osobę, nawet za jej
...zgoda, podlega karze pozbawienia
...wolności na czas nie krótszy od lat 3.
...§2. Tej samej karze podlega, kto upra-
...wia handel kobietami, nawet za ich
...zgoda, albo dziećmi.”

Nikt nie zna prawdziwej liczby ta-
...kich ofiar.

ALEKSANDER SOSNOWSKI

Imiona dziewcząt oraz imiona i
...nazwiska obojga stręczycieli z Łomży
...zostały zmienione.

Nauczyciel prowadził lekcję muzyki, kiedy weszła do klasy zastępca
...dyrektora Alina Walewska i poprosiła, aby po dzwonku zszedł do
...gabinetu szefa. Czekał na niego dyrektor Kazimierz Kadłubowski i
...ojciec Maćka z VIIId. Gdy wszedł, dyrektor poprosił, by usiadł i zapro-
...nował, żeby obaj panowie doszli do porozumienia. „Oczywiście – rzekł
...ojciec. – Ja tu nie będę długo siedział. Pan powinien „odkręcić” to, co
...powiedział na mnie przy uczniach na muzyce”. „Co mam odkręcać, sko-
...ro nie powiedziałem nic obraźliwego. Ani o Januszu R., który, w przeci-
...wieństwie do pana, wzorowo wychował swoje dziecko”. W odpowiedzi
...Ryszard G. krzyknął do dyrektora: „Kazik, kurwa, jak ty możesz pozwo-
...lić, żeby on wycierał sobie gębę panem R.” I zadał muzykowi, wsparte-
...mu łokciami o kolana, cios pięścią w twarz. Chwilę później wszyscy w
...gabinecie zerwali się na nogi. Dyrektor stanął na drodze ojcu Maćka,
...który zrobił krok w kierunku nauczyciela. Muzykowi krew lała się przez

Kłopotliwy tatuś

palce, kiedy wyszeptał: „To tak mamy rozmawiać? Panie dyrektorze,
...proszę zadzwonić na policję.”

W tym momencie ojciec usiadł ponownie w fotelu, a Kazimierz Kad-
...łubowski podszedł do telefonu, który był zablokowany: ktoś dzwonił z
...kancelarii. W tej sytuacji ojciec Maćka szybko opuścił gabinet, a potem
...szkołę. Dyrektor wyszedł do kancelarii i poprosił siedzące tam panie o
...tampon, który później przekazał nauczycielowi. Muzyk tamując
...krew, ciekącą mu z nosa, podszedł do telefonu i za-
...dzwonił z kancelarii na policję. Czuł narasta-
...jącą na twarzy opuchliznę, z co-
...raz większym tru-
...dem

*W Szkole Podstawowej nr 5 w Łomży ojciec ucznia
...uderzył nauczyciela muzyki. Nauczycielowi pękła kość
...lewego oczodołu, kość jarzmowa i kawałek szczękowej.*

utrzymy-

wał się na nogach.

Dyrektor Kadłubowski zabrał go
...do swego samochodu i zawiózł na pogotowie.

Stamtąd pojechali razem do szpitala. Specjaliści prześwietli-
...li pobitemu głowę. Lekarze pogotowia stwierdzili poważny uszczerbek
...na zdrowiu i skierowali na ponowne prześwietlenie, tym razem do no-
...wego szpitala, gdzie przewieziony został karetką. Badający go doktor
...powiedział, że powinien zostać w szpitalu. Tak nauczyciel znalazł się w
...końcu w starym szpitalu na oddziale ortopedii.

Cztery dni wcześniej Maciek, uczeń Szkoły Podstawowej nr 5 w
...Łomży, pobił na przerwie znacznie od siebie młodszego Marcina.
...Mały rozplakał się i poszedł do swojej mamy, nauczycielki fizyki.
...Po wysłuchaniu syna, poskarżyła się wychowawczyni Maćka, Halinie
...Rutkowskiej. Po dzwonku Maciek miał lekcję muzyki, kiedy weszła do
...klasy wychowawczyni ze szlochającym chłopcem i zapytała: „Kto go po-
...bił?” Winowajca wstał po chwili i odrzekł lekceważącym tonem: „Praw-
...dopodobnie ja”. „Jak mogłeś uderzyć młodszego kolegę?”, zdenerwowa-
...ła się Halina Rutkowska. „No dobra, mogę go przeprosić”, przerwał jej i
...podszedł do Marcina, podając mu rękę.

Obserwujący to zza pianina nauczyciel wstał energicznie i podszedł
...do Maćka, zwracając mu uwagę na jego zuchwałe zachowanie. „Niego-
...dziwym jest bicie mniejszego i słabszego kolegi, bo gdybym ja, który je-
...stem starszy, uderzył ciebie tak, jak ty jego, też byś się rozplakał”. Mó-
...wiąc to muzyk musnął dłonią czuprynę ucznia i stwierdził, że wśród
...chłopców z VIIId jest kabotyn, który uważa, iż dobra sytuacja materialna
...jego rodziców daje mu prawo do pomiatania innymi ludźmi.

„Siedzi tu przy mnie w ławce Kasia R., której tatuś jest znanym biz-
...nesmenem, mimo to miał czas na takie wychowanie córki, że nie spra-
...wia ona w szkole żadnych problemów”, dodał.

Maciek opowiedział o wszystkim swojemu ojcu, dodając, być może,
...coś od siebie. Muzyk poszedł poskarżyć się do gabinetu dyrektora Kad-
...łubowskiego, który nie dając wiary jego opowieściom, postanowił skon-
...frontować opinie rodzica i nauczyciela.

Muzyk do dzisiaj pluje krwią. Kiedy wychodzi z mieszkania do
...osiedlowego sklepu po zakupy, wydaje mu się, że obserwują go
...ludzie. Obawia się spotkać ze swoimi uczniami, którzy mogą nie
...wiedzieć, co naprawdę mu się przydarzyło. Czuje się zniszczony, nie ty-
...le fizycznie, co psychicznie. Nie ma natomiast żalu do swego dyrektora.

– Dla niego – mówi – całe to zdarzenie w gabinecie też było szo-
...kiem. Mimo to zachował się po ludzku, odwiedził mnie, kiedy leżałem
...w szpitalu. Później był u mnie dwa razy, z rodziną w klinice w Białym-
...stoku. Podtrzymał na duchu. Bardzo mi pomógł.

Kazimierz Kadłubowski nie ukrywa, że znał ojca Maćka.

– Razem pracowaliśmy w Stanach – przyznaje. – Ale nigdy nie przy-
...puszczałem, iż jest zdolny do takiego zachowania. Ja zresztą przyczynę
...zajścia widzę w szerszym kontekście. Od pewnego bowiem czasu utrzy-
...muje się w społeczeństwie opinia, że za wszystko odpowiadają nauczy-
...ciele. Uczeń przychodzi do szkoły nie przygotowany, winny jest nauczy-
...ciel. Uczeń źle się zachowuje, winny jest nauczyciel. A tak naprawdę,
...zwłaszcza jeśli chodzi o sprawy wychowawcze, to nie ma w naszej szko-
...le trudnego dziecka, są natomiast kłopotliwi rodzice.

W tym przypadku tatuś zachował się rzeczywiście gorzej niż syn.

BOGDAN DUCHNOWSKI

(Ojciec Maćka nie chciał rozmawiać o swym wyczynie)





Niedawno o Łomży było głośno w Polsce z powodu lekarzy pogotowia, którzy protestując przeciwko kiepskim płacom, złożyli wypowiedzenia z pracy. Sprawa szybko przycichła, tymczasem termin wypowiedzeń płynie, a władze wojewódzkie do dziś nie znalazły sensownego rozwiązania problemu. Za miesiąc, czyli 1 lipca, może okazać się, że większość karettek nie wyjedzie do chorego, bo nie będzie z kim. Widać władze stawiają na grabarzy.

Dwa tygodnie temu przedstawiciel „Solidarności” w Łomży poinformował, że członkowie Związku zebrali ok. 1000 egzemplarzy Konstytucji, by odesłać je prezydentowi RP. Tydzień przed referendum minister z Kancelarii prezydenta oświadczył, że na 12 000 000 wysłanych obywatelom egzemplarzy, z całej Polski wróciło 3 200 sztuk. Albo Łomża stała się najpotężniejszym w kraju ośrodkiem „solidarnościowego” sprzeciwu antykonstytucyjnego, albo któraś z informujących stron posłużyła się trzecim rodzajem prawdy, która według definicji ks. Józefa Tischnera brzmi: „g... prawda”.

Już prawie wszystkie ugrupowania polityczne w Łomżyńskim ustaliły listy wyborcze. Niektóre nazwiska zapowiadają, że jesienią będzie tak wesoło, że aż strasznie.

Wojewoda łomżyński, od niedawna kandydat na senatora, zakazał prenumeraty „Kontaktów” w podległym mu urzędzie. Wreszcie wiemy, dlaczego chce być senatorem: chciałby uchwalić zakaz prenumeraty i sprzedaży „Kontaktów” także w rodzinnej wsi, na co, jako wojewoda, nie ma wpływu.

Napis na jednym z murów w Grajewie: „Kocham deszcz. Tylko on na mnie leci. Aśka”. Gdzie ci mężczyźni? Leniwi tacy?

Pytań i wątpliwości jest z każdym rokiem coraz więcej. Niestety, Jacek Kossakowski, właściciel Przedsiębiorstwa Handlowo-Usługowego „Cosster”, który mógłby odpowiedzieć na część z nich, zginął zimą tego roku w wypadku samochodowym. Andrzej Trochimowicz, prezes Sportowego Klubu Aktywnej Rehabilitacji „SKAR”, który prowadzi budowę, odmówił przedstawienia dokumentów finansowych. Tłumaczył, że Zarząd nie zgodził się na ujawnienie dokumentów i tajemnic handlowych między firmami.

Budowa Ośrodka jest finansowana z pieniędzy obywateli. Większość, bo 14 miliardów starych złotych, przekazał Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych (PFRON), który rządzi pieniędzmi pochodzącymi z obowiązkowych składek wszystkich pracowników płacących ZUS. Resztę, 6 miliardów 200 milionów, dołożył Totalizator Sportowy, który został zwolniony przez ministra finansów z opłaty podatku od jednego losowania i zamiast do budżetu państwa przekazał kwotę do Łomży.

Zarząd SKAR-u uznał jednak, że ma prawo do zachowania w tajemnicy rozliczeń inwestycyjnych, choć kiedyś, kiedy zabiegał o pieniądze, a to na oclenie samochodu dla niepełnosprawnych, a to o nagłośnienie balów charytatywnych lub innych akcji, był dla dziennikarzy bardzo otwarty.

Pomysł budowy Ośrodka miał zrodzić się w głowie Andrzeja Trochimowicza, niepełnosprawnego prezesa SKAR-u. Na początku lat 90. z niewielkiego klubu, w którym spotykali się na zajęciach sportowych inwalidzi, przekształcił się w stowarzyszenie i fundację, organizując wielkie doroczne bale charytatywne z udziałem polityków z pierwszych stron gazet. Idea Trochimowicza, by w jednym miejscu kalekie dzieci mogły rehabilitować się, uczyć, bawić i przebywać na turnusach leczniczych ze swoimi opiekunami, spodobała się grupie biznesmenów. Na sfinansowanie projektu ośrodka zdecydowali się Jacek Kossakowski, właściciel firmy budowlanej „Cosster” oraz architekt Jerzy Minkowski. Współtwórcą projektu był Andrzej Koperski.

Ówczesny prezydent Łomży, Henryk Żelechowski, choć namawiał SKAR na zmodernizowanie nie dokończonej hali sportowej w pobliżu „Bawelny”, zgodził się w końcu na bezpłatne przekazanie Stowarzyszeniu pięknej, ponadhektarowej zadrzewionej działki przy ulicy Rybaki. W akcie notarialnym, podpisanym we wrześniu 1993 roku zrobiono jedno zastrzeżenie: jeśli SKAR nie zdąży postawić ośrodka w ciągu pięciu lat, nieruchomości stają się znów własnością miasta.

Błyskawicznie zjawił się „Cosster”, który bez przetargu w sierpniu 1993 r. został generalnym wykonawcą inwestycji. O jego wyborze miało zdecydować współfinansowanie projektu Ośrodka o powierzchni 3 600 m kw. Podstawowa umowa zawarta między SKAR-em a „Cossterem” jest bardzo oszczędna w słowach. Strony ustaliły, że pierwszy etap budowy, czyli stan surowy zamknięty dwóch segmentów zakończy się 20 grudnia 1994 roku. Za całość robót wliczonych w załącznik do umowy wykonawca miał otrzymać sześć miliardów złotych.

Dość szybko okazało się, że „Cosster” ma wiele dodatkowych żądań, np. 300 milionów złotych za postawione tzw. zaplecze budowlane. Nie dość, że wystarczyłyby barakowozy, jak na innych budowach, zamiast solidnie wyglądających budynków, to jeszcze stanęły one w miejscu projektowanego trzeciego segmentu. Zwyczajowo: to wykonawca z własnych funduszy przygotowuje plac budowy i tak liczy, by zmieścić wydatki w zyskach. W pierwszych miesiącach tempo robót było imponujące. Uroczyście położono kamień węgielny.

— Trochę nas zaniepokoiło, że tablica z nazwami sponsorów była najbardziej cenną i wartościową rzeczą na budowie, ale mieliśmy jeszcze wtedy zaufanie do inwestora — mówi dyrektor Adamczyk z Totalizatora Sportowego.

Rozliczenia między wykonawcą a inwestorem były prowadzone ryczałtem. Tyle że nie ustalono szczegółów tych operacji. Osoba z kadry technicznej, która miała wgląd w rachunki, twierdzi, że w wielu przypadkach wykonawca zawyżył faktyczne koszty. A to tarcica półtora razy więcej, a to koszty wywiezienia ziemi. Już po trzech miesiącach prac budowlanych Jacek Kossakowski napisał wniosek do inwestora, by dołączyć aneks do umowy, w którym trzeba podnieść cenę budowy na 15 miliardów, a termin oddania stanu surowego przesunąć na 30 października 1995 roku. Zmieniono wówczas sposób rozliczania wydatków. Zaangażowani w budowę społecznicy ułożyli tabelę tzw. elementów scalonych, określili koszty powstania każdego z nich, wzorując się na obowiązujących cenach. Niestety, nadal rozliczenia były prowadzone w sposób budzący ich zastrzeżenia. Doświadczony

inżynier składając swoje wypowiedzenie z funkcji społecznego doradcy ostrzegł, że inwestor i wykonawca mogą popaść w tarapaty, jeśli obaj będą w dalszym ciągu uprawiali finansową partyzantkę. Następny inspektor nadzoru architekt Jerzy Minkowski po raz kolejny zmienił sposób rozliczania robót. Jednak po kilku miesiącach pracy z przyjaciela przemienił się we wroga właściciela „Cosstera”.

— Wykonawca spóźniał się, zalegał z pracami, nie trzymał się terminów. Ta niesolidność była między innymi powodem wyboru firmy „Terrazyt”, która wykonała stolarkę okienną i duże świetliki — mówi Jerzy Minkowski.

W załączeniu do pierwszej umowy zawartej z „Cossterem” obie strony zgodziły się, by generalny wykonawca wstawił okna i drzwi. Faktycznie: w piwnicach wmontowane są okna, produkowane przez łomżyńską firmę „Alps”, której współwłaścicielem był Jacek Kossakowski. Tyle że okna te nie mają wszystkich wymaganych atestów bezpieczeństwa.

— Poprosiliśmy „Terrazyt” i firmę spoza Łomży o przedstawienie oferty na wykonanie elementów okiennych. O podobne zestawienie kosztów poprosiliśmy też „Cosster” — tłumaczy Jerzy Minkowski. — Oferta „Terrazytów” była najlepsza cenowo i jakościowo. Dlatego zarząd SKAR-u zdecydował się na kupno okien z „Terrazytów”.

Zarząd SKAR-u zmienił więc jednostronnie umowę z generalnym wykonawcą. I być może to było powodem, że pracownicy „Terrazytów” mieli problemy z wejściem na plac budowy.

— Po kilku incydentach zastanawialiśmy się, czy nie wezwać policji. W końcu ścignęliśmy z zagranicy materiały, okna stały w magazynach i zawadzały, a Jacek Kossakowski, mój kolega ze szkoły, nie wpuszczał na budowę. Myśmy wówczas nie wiedzieli o niedomowieniach i konfliktach między inwestorem a wykonawcą. Podpisaliśmy umowę i robiliśmy swoje — tłumaczy Jan Mieczkowski, właściciel firmy „Terrazyt”.

Teczka z napisem SKAR jest najgrubsza w gabinecie Marii Gołaszewskiej, dyrektora do spraw handlowych firmy. Kil-

kadziesiąt monitów, pisanie rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, który d

— Przecież musieliśmy wpuszczenia pracowników na budowę na Ry Tam, nawet na oko, bez tego jak są krzywe ściany i pa mówi dyrektor Gołaszewski

Niedociągnięciami zmianami koncepcji inwestycji Trochimowicz: właściciel „Terrazytów” duży świetlik nad pawilone otrzymała 4,5 miliarda elementów, jednak nie sk bo nie ma teraz osoby w odpowiednie decyzje bud Mieczkowski sądzi, że cofa się z podpisanej um zyt” dokończy roboty na zgadza się z opinią, że do mowicza duży kredyt. Zam nietypowe, więc musiał sp cjalny materiał z Belgii. aneksie do umowy, pieniądze miały być przeznaczone okien w Alpach.

Nieporozumienia dopr rezygnacji Jerzego Minkowskiego, gdy nie zmiany inspektora nadzoru

Bagno w urokliwym pejzażu

był Remigiusz Senderski, w kwietniu tego roku, zmia dowlane stanęły. SKAR zów, płaci za utrzymanie (około stu milionów stary Do środka pawilonu leje się beton. Instalacja elektry skończona, podobnie systemy. Zresztą „elektrykę” przeprojektować, bo zostali przepisy.

Andrzej Trochimowicz „Cosster” przerobił da złotych.

— Pracownicy Działu Ko 13 stycznia 1997 przeprowadziły wydatków i to tylko śró zanych przez siebie. Stwier stały wykorzystane zgodni czeniem i rozliczone — in ra Grzelewska, rzecz PFRON.

Tyle oficjalnie stanowi Nieoficjalnie, zastrzegając mowość urzędnik Fundus będą skłonni finansować w gu budowę pod warunki prezesa Trochimowicza „Nie jesteśmy studnią bez można czerpać bez końca

— Nie mieliśmy żadn tytułu, by kontrolować sp nia pieniędzy, które dalsi Niemniej, ponieważ intera budową, zaproponowaliśmy na przez nas firma poprosi księgowość budowy. Andr wicz nie zgodził się na mówi dyrektor Totalizator

Była również oferta i w sana umowa z Łomżyńskim Mieszkaniową. Wykwalif wnicy mieli prowadzić fi SKAR-u nie przyjął oferty.

— Prezes Spółdzielni Pa da stawał zbyt duże war z Olsztyna zaproponowa że za obsługę, nie była d powiada Andrzej Trochim

Sprawa źródeł finanso koila też Delegaturę Na Kontroli.

— Podczas kontrolowa mu Wojewódzkiego Ośro



KONTAKTY

**Myśmy laskowianki
Z Laskowca Starego
Witamy Was wszystkich
W progach domu tego.
Piętnaście lat mija
Jak my tak śpiewamy
Ludowej tradycji
Zaginać nie damy.**



Radosna nuta

1. Tak brzmi fragment jubileuszowej piosenki „Laskowianek”, zespołu ludowego z Laskowca Starego (gm. Zambrów). Śpiewają gospodynie: Maria Jarząbek, Bogusława Matczuk, Regina Matys, Janina Mioduszevska, Czesława Milczewska, Władysława Ogórkowska, Helena Okulewicz, Jadwiga Tarnowska, Grażyna Walczuk oraz grająca na akordeonie i prowadząca zespół Elżbieta Bagińska, nauczycielka w zambrrowskiej Państwowej Szkole Muzycznej I stopnia.

Śpiewają, bo chcą, śpiewają z miłości do ludowej tradycji i dla radości wspólnego muzykowania, śpiewają, bo taką mają duszę. Nie wszystko da się wyrazić słowami.

I tak spotykają się już od 15 lat.

— Od dawna było wiadomo, że kiedyś nadejdzie potrzeba utworzenia zespołu w Laskowcu. Pragnęli tego sami mieszkańcy — wspomina Elżbieta Bagińska. — Szczególnie starsi często opowiadali z sentymentem o istniejącym niegdyś we wsi teatrze ludowym, z którym jeździli po okolicy z „komedyjkami”, co dawało wiele satysfakcji i aktorom, i publiczności. Widać było, jak silna jest tu tęsknota za młodością, tradycją, radością przebywania w tej swoistej wspólnotce. Wykorzystała to szybko pani Teresa Szumowska, dyrektor ówczesnego Miejsko-Gminnego Domu Kultury w Zambrowie, wciągając i mnie w pomysł utworzenia zespołu śpiewaczego w Laskowcu. Prawdę mówiąc, jako pracownik Domu, nie dałam się prosić. Zresztą, folklor i muzyka ludowa były mi bardzo bliskie od dziecka, chociaż jestem rodowitą łomżyńską. To siedziało we mnie całe życie! Nie trzeba było również namawiać chętnych do wspólnego śpiewania gospodyń, chociaż z początku miały tremę, przede wszystkim przed własną publicznością.

2. I tak się zaczęło. Elżbieta Bagińska sięgnęła do źródeł, by poznać ustalenia etnografów, dotyczące tych stron. Okazało się, że wyodrębniono kiedyś Region Zambrowski, który dzisiaj zupełnie zaginął. O jego dawnym istnieniu świadczą dzieła Oskara Kolberga. Przy zebranych przez siebie ludowych piosenkach zapisał „z Zambrowa” lub „z okolic Zambrowa”. Dzięki etnografom udało się odtworzyć strój ludowy. Kobieta, między innymi laskowianka, ubierała się w marszczoną, w kolorze piasku długą spódnicę do kostek, niebieski serdaczek do talii, białą bluzkę z bufiastymi rękawami przyozdobioną sznurem koralu, tkany fartuszek przetykany kolorowymi nitkami, białą chustkę haftowaną w kwiaty, czarne sznurowane buty z cholewką. Mężczyzna zakładał siwe spodnie wpuszczane w czarne buty z cholewkami, białą koszulę zdobną w czerwoną wstążeczkę pod szyją, długą jasną sukmanę przewiązaną szeroką krawką i niebieską czapkę do wyboru: maciejówkę lub rogatywkę. Autentyczny strój zambrowski już dziś nie istnieje. Pozostał po nim tylko kobiecy fartuszek w zbiorach ciechanowieckiego Muzeum Rolnictwa im. ks. Krzysztofa Kluka. Na podstawie zachowanych opisów i rysunków udało się przygotować stroje dla „Laskowianek”, uszyte przez warszawską pracownię, których zakup sfinansował ówczesny zambrowski dom kultury. Równocześnie trwało zbieranie piosenek do repertuaru zespołu.

— Nagrywałam je na magnetofon, a potem pisałam nuty i opracowywałam aranżację — wspomina Elżbieta Bagińska. — Szukałyśmy tekstów nie tylko z Laskowca, ale także z okolicznych miejscowości, między innymi zapisując je w Baczach Mokrych i Wdziękoniu. Dzisiaj

śpiewamy także piosenki z różnych regionów kraju, zarówno obrzędowe, świąteczne, jak i obrazujące życie codzienne wsi.

Do ulubionych utworów „Laskowianek” i ich publiczności należą „Tam za górą”, „Pod zielonym dębem”, „Wysoki ganeczek”, „Moja dziewczyno”, „W okienku siedziała”.

3. W ciągu 15 lat śpiewające gospodynie z Laskowca zaprezentowały się w kolejnych wojewódzkich przeglądach zespołów ludowych, kolędniczych, wiejskich teatrów ludowych i obrzędowych, przeglądach folkloru nie tylko w łomżyńskim, zdobywając nagrody i wyróżnienia. W 1988 roku „Laskowianki” reprezentowały nas ze „Świętymi Wieczorami” na XV Sejmiku Wiejskich Zespołów Teatralnych w Stoczku Łukowskim. Dwa lata temu wystąpiły w radiowym programie „Pod Kogutkiem”.

„Laskowianki” spotykają się na cotygodniowych próbach w ciasnym pomieszczeniu szkolnej biblioteki. I cieszą się swoją obecnością.

— Nikt nam nie odbierze tej radości — mówi Jadwiga Tarnowska, która często zabiera ze sobą 4-letniego wnuka. — Przychodzi pora, kiedy zostawiamy świnię, kury, garnki, żeby wreszcie mieć chwilę dla siebie.

— Nie możemy się tego doczekać. Bo spotykamy się nie tylko dla śpiewania, ale i z innych okazji, żeby ze sobą porozmawiać, spokojnie, zwyczajnie pobyc razem — dodaje Janina Mioduszevska.

— Nie raz myślałam sobie, że już nie te lata dla mnie do śpiewania — mówi Władysława Ogórkowska. — Ale gdzie tam! Telefon, że jest próba i w drogę! Nie mogę bez tego wytrzymać i już! A kiedy widzę, jak ktoś się wzrusza, kiedy nas słucha, nie wyobrażam sobie, żeby mnie w zespole nie było!

4. Babskie śpiewanie nie zawsze znajduje akceptację mężów. Ale gdy nadarzy się okazja, nie ukrywają, że są dumni z artystycznych sukcesów żon. Co tu mówić: musieli się z tym pogodzić, że nagle samemu trzeba będzie przyrządzić sobie herbatę. Lecz mężczyźni nie dają się wciągnąć do zespołu, i starsi, i młodzież. Ale kto wie: może kiedyś zaśpiewają wspólnie najmłodsi laskowianie...

Skład zespołu zmieniał się i zmienia. Młode mężatki, potem matki przytłoczone obowiązkami w rodzinie i gospodarstwie odchodzą, wracają; wracają połączone niewidzialną nicią codzienności z muzyczną radością życia; radością, której nikt i nic nie zastąpi; której nie da się przeżyć inaczej.

— Nie wyobrażam sobie, że kiedyś mogłybyśmy się już nie spotkać — mówi Elżbieta Bagińska. — Jesteśmy w pewnym sensie rodziną na dobre i złe. Te wspólne śpiewanie i obcowanie są nam potrzebne do życia jak woda, chleb i powietrze. Na pewno trudno zrozumieć to komuś, kto tego uczucia nie doświadczył. Nam dane jest takie szczęście. I dlatego chcemy dzielić się nim z innymi. (gab)

Na zdjęciu „Laskowianki” podczas próby jubileuszowego programu.



Przez uchylone drzwi zajrzał niedbale ubrany mężczyzna.

— Bóg z Tobą, dobra kobieto — rzekł na powitanie.

— I z Tobą, szacowny wędrowcze.

Uśmiechnął się nieznacznie: — Ja z prośbą, wracam z więzienia i zabrało mi na bilet do domu.

— A dokąd?

— Do Zambrowa...

— A skąd pan wraca?

— Z Oleśnicy.

— Przez Szczuczyn? Wie pan co, ja już słyszałam o je-dnym takim, co szedł na pieszą pielgrzymkę z Łomży do Częstochowy przez Suwałki. To nie pana kolega? A tę piękną opaleniznę gdzie pan zdobył? W celi?

— Pani nie jest dobrą kobietą!

— Zgadł pan! Pan za to jest pobożny jak koń św. Jerzego.

cześnie pod spódnicą dwie następne to już mit. Pomysł jest wykorzystywany w zmodyfikowanej formie. Jest to metoda „na prześcieradło”. Przybyła osoba oferuje do sprzedaży kapy, dywany, obrusy lub zasłony. Rozkłada towar z zainteresowaną kupnem, zawsze w ten sposób, by oferowanym „towarem” zasłonić drzwi wejściowe. W tym czasie współniczki wchodzą i dokonują kradzieży.

Inne metody, to „na głodne dziecko”, „spragnioną” lub omdlewającą w zaawansowanej (rzeczywistej lub pozorowanej) ciąży. Wystarczy chwila, żeby wyjść po chleb lub po wodę, by w domu zaroilo się od przybyszy.

Najsukuteczniejszą metodą są jednak wróżby, bo ktoś nie chce poznać swego przeznaczenia. Wróżba nie spełni się, gdy na kartach nie będą leżeć pieniądze, wszystkie pieniądze jakie się posiada. „Wróżbiarki” są dobrymi psychologami: mówią „kochana nie położyłaś wszystkich

Kto puka do drzwi?

W tej chwili „ekswieźniarz” nie wytrzymał i ryknął śmiechem: — To co, nie mam już gadać?

Po kilku minutach rozmowy okazało się, że nie ma nic wspólnego z „kryminałem”. Jest absolwentem wyższej uczelni, od trzech lat bez pracy. Od dwóch jeździ „po kołędzie”. Doskonale potrafi z tego utrzymać rodzinę (2 dzieci, żona pracuje na 1/2 etatu).

— Żołnierzowi — mówi — nikt nie odmówi pomocy, ale na wojsko jestem za stary. Pozostaje mi „kryminał”. Ludzie współczują, a jednocześnie boją się, dają więc co mają dać, by jak najszybciej pozbyć się „kryminalisty” z domu.

— A co dają?

— Ja proszę o pieniądze, ale dają i ubrania i jedzenie. Nie biorę, bo po co.

Z samochodu wyskoczyło dwóch ciemnowłosych mężczyzn. Rozdzielili się: każdy wybrał swoją stronę ulicy. Sposób ich działania polegał na zaskoczeniu. Po otwarciu drzwi rzucił się na kolana, po czym zęgnął trzykrotnie na sposób prawosławny. W drugiej dłoni trzymał kartkę z wizerunkiem Matki Boskiej i wydrukowaną prośbę o wsparcie. Zapytałam go: — Jesteś li Sabin?

— Ni sam! — krzyknął oburzony — Ja sam Bosanac!

— Ti si Bosanac? Ti si musliman...

„Niedoszły katolik” zerwał się na równe nogi i wypadł z mieszkania. Moje wołanie, by poczekał, pozostało bez echa.

Mężczyźni w bardzo szybkim czasie obiegli jednak ulicę. Od wielu otrzymali wsparcie. Umieli prosić: obejmowali gospodarzy za kolana, a po otrzymaniu datku kłęcząc bili pokłony do ziemi. W ciągu dnia zdążyli obejść cały Szczuczyn.

Nie widzieliście gdzieś Cyganki? — rozgorączkowany pan Jerzy, mimo podeszłego wieku gorączkowo truchtał po chodniku obok swego domu.

— A co, powróżyć sobie chce? — roześmiał się Rysiek.

Po chwili wybiegła z domu pani Rozalia: — A co sąsiedzie, u pana też były?

— U mnie jedna.

— A u mnie cztery. Myślałam, że nie ujdę z życiem. A byłam sama w domu!

Zebrał się tłum gapiów. Powiadomiono policję. Po Cygankach znikł wszelki ślad. Pozostały braki w budżecie naiwnych. Krążyły wieści, że odjechały złotym oplem z numerami rejestracyjnymi Katowic, inni mówili, że czerwonym maluchem z suwalską rejestracją. Tak naprawdę, to nikt nic nie zauważył. Pan Jerzy wyśmiany przez zebranych mężczyzn za naiwność, wycofał się z oskarżenia. Odwołał, że zginęła biżuteria, oszczędności, a nawet otrzymana tego dnia emerytura. Wiadomo tylko, że wróżyła mu Cyganka, szczegółów nie przekazała nikomu.

Pani Rozalia mówiła, że w jej przypadku Cygankom nie powiedziało się. Zeszła dosłownie na chwilę do piwnicy, a gdy wyszła, w mieszkaniu buszowały już cztery kobiety. Zauważyła, że z szafy wypadła chusteczka, czyli znak, że ktoś w niej grzebał. Zaczęła głośno wzywać nieobecnego syna. Cyganki wycofały się, wyzywając ją od podłych katoliczek i wrednych bab bez serca.

Pani Maria nawet nie wie dokładnie, kto ją okradł: Cyganie czy Rumuni. Wróciła ze sklepu do swojego domu. Otworzyła drzwi kluczem i wniosła zakupy do domu. Drzwi zamknęły się błyskawicznie i ktoś przekręcił klucz. Podbiegła do okna i zobaczyła kilka kobiet ubranych „po cygańsku”, które łapały i pakowały do worka jej kury. Krzyczała, stukała w okno i płakała z bezsilności. Nikt nie usłyszał...

Przekazywana od pokoleń informacja, że wchodząca do domu Cyganka w długiej spódnicy, wprowadza jedno-

piędzy, daj te z drugiego portfela”, co bardziej utwierdza naiwnych, że są wszechwiedzące. Pieniądze są „do zwrotu”, należy po wróżbie na nie chuchnąć i Cyganka włoży je do naszego portfela. Później okaże się, że jest ich znacznie mniej lub wcale. Jest to klasyczna „przewalka wałkarki”, która od spodu pliku „wałkuje” dowolną ilość banknotów. Gdy zabierze wszystkie pieniądze, potrafi odwrócić naszą uwagę tak, że nawet nie zdajemy sobie sprawy, że mamy pusty portfel.

Nie należy jednak uogólniać; są Cyganie, którzy trudnią się handlem i są uczciwi. Bardziej od komiwojażerów sprzedających buble.

Prawdziwą plagą są domokrażcy, nazywający siebie agentami. Nie dość, że dostarczają buble, to jeszcze po szokującej cenie. Bluzki, golfy, skarpety są prawie dwukrotnie droższe niż w sklepie. A wszelkie „nowości” są wspaniałe i działają w obecności agenta, natomiast po jego wyjściu okazuje się, że szczotka zbierająca supełki z odzieży nie działa, nożyki i szatkownica za nic nie chcą kroić, a dezodorant do obuwia śmierdzi „zdechłym psem”.

Gdyby ktoś chciał reklamować, nie ma obawy: agenta nie spotka w najbliższym czasie, jeżeli ma szczęście i spotka, to jest on zawsze „z innej firmy”.

W sobotę naloty na mieszkania robią najczęściej Rumuni. Nie potrzebują niczego, poza pieniędzmi. Pani Agata dała jednej z kobiet pęką reklamówkę ubranek dla dziecka (niektóre nawet nowe). Gdy wieczorem wyszła z mieszkania, znalazła swój dar w osiedlowym śmietniku (nawet nie rozpakowany).

Mnie odwiedziła kobieta z nastoletnim chłopcem. Najwidoczniej niezbyt wiele zebrali, bo chłopiec był zniecierpliwiony. Kobieta stała w otwartych drzwiach, natomiast chłopiec kierował się wprost do pokoju. Wybiegłam mu naprzeciw.

— Dawaj! — krzyknął chłopiec.

— Co mam ci dać? — zapytałam.

— Dawaj dużo! Małych nie, daj pięć! Szybko!

— Ja ci nie muszę dawać. Ale skoro żądasz, nie dostaniesz nic.

Nawet nie zwołał, dalej sunął przebojem do pokoju. Zdecydowanie wyprowadziłam go za ramiona w kierunku drzwi. Kobieta patrzyła na mnie, spodziewając się zapewne, że będzie musiała interweniować. Chłopak zaparł się rękoma i nogami w futrynę i zaczął wrzeszczeć wniebogłosy w swoim języku. Nie zwracając uwagi na wrzaski, spokojnie zamknęłam drzwi. Wściekłość wyładował na zamkniętych drzwiach sąsiadów, waląc, kopiąc i wrzeszcząc. Po polsku były tam tylko dwa słowa — oba niecenzuralne.

Najbardziej niebezpieczne są „hieny”; żerujący na krzywdzie, nędzy, chorobie. Pojawiają się z prośbą o wsparcie dla nieuleczalnie chorego dziecka, dla głodujących polskich dzieci na Wschodzie, na kościół, na inne cele charytatywne (słyszałam o przypadku zbiórki pieniędzy na wizytę Ojca Świętego). Są niebezpieczni nie przez to, że przeznaczają pieniądze zebrane na całkiem inny cel, ale że podważają nasze zaufanie: raz oszukani, możemy później nie wspomóc kogoś naprawdę potrzebującego.

Nie zachęcam nikogo, by wypędzać wszystkich, którzy proszą o pomoc. Są ludzie naprawdę potrzebujący pomocy. Sam fakt „chodzenia po prośbie” jest dla nich stresujący, a niejednokrotnie upokarzający. Co innego jednak miłosierdzie, życzliwość, wrażliwość, a co innego naiwność.

Patrzmy, kto puka do drzwi, by zamiast pokornej owieczki, nie okazać się głupim baranem.

BARBARA PASZKOWSKA



Zrobiło się ciepło. Lubię w takie dni chodzić w sandałach, ale po zimie stopy nie wyglądają najlepiej. Niby wiadomo, jak o nie zadbać, ale nigdy nie słyszałam opinii fachowca.

Katarzyna

Dobra kondycja stóp ważna jest nie tylko dla estetyki, ale także dla zdrowia i samopoczucia. Jeśli stopy są zaniedbywane przez noszenie złego, niewygodnego obuwia, szybko będą puchły, zrobią się na nich szpecące odgniecenia. Jeśli kłopoty ze stopami powtarzają się często, trzeba o nie skuteczniej zadbać. Dziś już nie brakuje w drogeriach i aptekach najprzeróżniejszych kosmetyków do pielęgnacji. Zapewniają także skuteczną ochronę stóp przed dolegliwościami. Są to dezodoranty, zasympki, kremy, peelingi, plastry osłaniające na odciski i na halluksy oraz płyny do odprężających kąpieli. Nieocenione są preparaty Scholla z Avonu i Oriflame. Można pomóc zmęczonym stopom przez kilkunastominutowe kąpiele. Trzeba też pamiętać o systematycznym usuwaniu naskórka, który zalegając, sprawia ból i wrzenie ciężkich stóp.

Drugim posunięciem jest właściwe skracanie paznokci. Należy je obcinać na prosto, nie wycinając po bokach, aby nie wrastały. Nie wolno ich obcinać zbyt krótko, gdyż ból utrudni nam chodzenie. Możemy zrobić też delikatny peeling, który wygładzi skórę stóp. Potem już tylko wmasowujemy odpowiedni krem zmiękczający, który powinien wygładzić i nawilżyć skórę.

W przypadku pękniętych stóp wyleczą je preparaty z witaminami A, E i B₅.

IWONA CHOJNOWSKA
„Intercosmetic”



KONTAKTY

Pytanie intymne



W czasie stosunku cały czas się kontroluję i rzadko kiedy rozluźniam się do końca. Tym samym nie przeżywam orgazmu. Jest tak długo, iż wstydzę się swoich reakcji. Otóż w czasie orgazmu popuszczam mocz. Nie potrafię tego zahamować, nie chcę, by to zauważył mój mąż. Nie są to obfite wycieki, ale są. Czy to jakaś nieprawidłowość?

Renata

Kropelkowanie moczu w trakcie orgazmu nie jest żadną nieprawidłowością ani chorobą. Istnieje nawet typ orgazmu zwany właśnie orgazmem moczowym. W trakcie szczytowania pojawiają się kropelki moczu. Jest to jedna z oznak, tak jak skurcze pochwy. Istotnie, kobiety zwykle krępują się tej reakcji organizmu i starają się kontrolować, by nie dopuścić do tych objawów.

Takie zachowanie jest błędne. Można przecież powiedzieć mężowi o swojej formie przeżywania rozkoszy. Może nawet sam to już zauważył, tylko nie zdradza się ze swoimi postrzeżeniami. W miłości nie powinno być niedomówień, fałszywych reakcji i myślenia typu „co on sobie o mnie pomyśli”.

Z miłości, wspólnego kontaktu, rozkosz powinni czerpać obaj. Nie będzie jej, gdy jedna strona będzie się ciągle kontrolowała, pilnowała, nie dopuści do spontaniczności.

Jeżeli jednak trudno jest zaakceptować tę formę orgazmu, można zdecydować się na przeprowadzenie badań diagnostycznych, które mogą ujawnić przyczynę takiego orgazmu. Badania mogą też pomóc partnerom w rozwiązaniu problemu.

Opisane kropelkowanie moczu w trakcie orgazmu nie jest wcale rzadkim przypadkiem. Orgazm moczowy przeżywają wiele kobiet, choć tylko nieliczne się do tego przyznają. Wydaje im się, że ten typ orgazmu jest mniej atrakcyjny. A przecież wcale tak nie musi być. Wcale tak nie jest w wielu wypadkach.



LEKARZ DOMOWY

Jestem młodą mężatką i mam poważne kłopoty z mężem. Otóż mój mąż tak głośno chrapie, że każdej nocy mnie budzi. Obserwowałam go wiele razy. Bywa, że chrapie, sapie, a potem przez pewien czas wcale nie oddycha i znów koncert się powtarza. Obudzenie go i zmiana pozycji przynosi ulgę tylko na chwilę. Wiele razy namawiałam męża na pójście do lekarza, ale zawsze słyszałam odpowiedź, że chrapanie nie jest chorobą. Co zatem zrobić z tym problemem?

Iza

Mąż nie ma racji, bo chrapający są osobami chorymi. Badania

wykazują, iż chrapia osoby, które mają skrzywioną przegrodę nosową, wydłużone podniebienie miękkie, powiększone migdały, przerośnięty język lub jakieś inne nieprawidłowości w budowie dróg oddechowych. Może to stwierdzić laryngolog. Niektóre wykryte wady można leczyć, inne usunąć.

Szczególnie niebezpieczne u chrapających są stany bezdechu. Dochodzi do nich w wyniku zapadania się miękkich części gardła. Osoba chrapająca próbuje złapać oddech, męczy się, bo jej się to nie udaje, w końcu przebudza się na bardzo krótki okres czasu, oddycha głęboko, znów zasypia i chrapie. Wszystko dzieje się w półśnie, więc chrapający rano niczego nie pa-

mięta. Każdy bezdech trwa kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt sekund. Zatem niektóre osoby w czasie snu nie oddychają nawet trzy godziny. Po nocy wstają bardzo zmęczone. U nich też często występują zaburzenia rytmu serca, nadciśnienie, udary mózgu, choroba wieńcowa, a ponadto rozdrażnienie i zdenerwowanie.

Bezdechów nie można lekceważyć. Najczęściej schorzenie to dotyka otyłych mężczyzn w średnim wieku. O chorobie mówi się wówczas, gdy bezdechy trwają jednorazowo dłużej niż 10 sekund. Zwykle pierwszym zaleceniem lekarza w stosunku do chrapiącego pacjenta jest schudnięcie i badanie laryngologiczne stanu gardła, nosa i jamy ustnej. A więc ustalenie przyczyny. Zatem, by noce stały się ciche, trzeba męża przekonać do pójścia do lekarza.

POD PARAGRAFEM

Od kilku lat wynajmuję pokój u starszej kobiety. Zaczęłam u niej mieszkać, gdy jeszcze chodziłam do szkoły średniej, teraz pracuję i nadal tam mieszkam. Starsza pani poważnie choruje i właściwie jestem jej jedyną opiekunką. Jej wnuczka, która była u niej zameldowana, po założeniu własnej rodziny wyprowadziła się do Białegostoku. Ze swoją babcią nigdy nie mieszkała, tylko była zameldowana. Teraz starsza pani już wiele razy mówiła, że jeżeli z nią się coś stanie, abym ja przejęła po niej to mieszkanie. Czy będzie to zgodne z prawem? Mieszkamy razem dziewięć lat. Żadnych formalności, żadnych dokumen-

tów nie podpisywałyśmy, bo ja nie mama śmiałości nalegać, a starsza pani tylko mówi.

Anna

Sytuacja nie jest taka prosta. Zgodnie z prawem pierwszeństwo do tego mieszkania będzie miała zameldowana w nim wnuczka, która mieszka w Białymstoku. I bez znaczenia są wyjaśnienia, że ona nigdy ze swoją babcią nie mieszkała. Jest w tym mieszkaniu zameldowana i ma do niego prawo. Może zechce je zachować dla swoich dzieci. Jeżeli życzeniem starszej pani jest, by mieszkanie przekazać osobie opiekującej się nią w chorobie, to nie wystarczy tylko o tym mówić. Należy naj-

pierw doprowadzić do wymeldowania wnuczki, by potem nie było żadnych roszczeń.

Starsza pani może później, w miejsce wnuczki, zameldować w swoim mieszkaniu na pobyt stałą właśnie panią.

Powinna też pani zawrzeć ze swoją podopieczną tak zwaną umowę o opiekę. Umowa musi być pisemna, może być spisana przy świadkach i konieczne potwierdzenia w urzędzie gminy. W urzędzie gminy należy też złożyć specjalny wniosek o przydział na to mieszkanie.

Sprawa jest ważna i pilna. Myślę, że przy kolejnych zapewnieniach i obietnicach pani podopiecznej, dotyczących mieszkania, trzeba powiedzieć o konieczności podjęcia pewnych formalnych działań.



MOJE 5 MINUT

Przeżyłem miłość, która się nie spełniła. Ona miała na imię Elżbieta, pochodziła z Pisu. Była wysoką blondynką o niebieskich oczach. Miała w sobie coś z dziewczynki i z anioła.

Poznaliśmy się przez „Kuriera Podlaski”. Pierwsze spotkanie odbyło się w Łomży, na starym dworcu PKS. Wrażenie niesamowite. Jakby mnie ogień przeszył na wylot. Nie mogłem logicznie myśleć. Jednak pierwszy spacer, wspólnie wypita kawa i rozmowa przełamały lody. Los zasiał mi w sercu jakiś niewidoczny dla nikogo okrucieństwa miłości.

Spotykaliśmy się przez dwa lata. Dwa razy w tygodniu. Raz w Łomży, raz w Pisz. Dla niej pisałem wiersze, zdobywałem nagrody w wielu konkursach. Zaangażowałem się w wydawanie czasopism. Ona była siłą napędową, natchnieniem. Przeżyliśmy wiele wspaniałych chwil. I oto utrata pracy przez Elżbietę, wyjazdy do Warszawy na kursy, nieprzychylny jeden z jej rodziców, wszystko to spowodowało rozdział. I przestało być tak, jak dawniej. Walczyłem o tę miłość. Jednak na próżno.

Dziś wiem, że warto czekać na te swoje 5 minut...

Czasami jest to potrzebne, by dalej żyć. Bowiem zawsze w złych chwilach wracam do Elżbiety i miejsc, gdzie się spotykaliśmy. I chyba rzecz najważniejsza: już nic nie będzie tak proste jak wtedy.

Nawet do gwiazd jest dziś za daleko

Z ogrodu serca wyrwane jak drzewa

Kalekie chwile odchodzą w przeszłość

I czasem rodzi się zwykła tęsknota
Za tamtym niebem, mową sercu miłą,

Gdy wszystko było tak proste i bliskie

I uskrzydłone jak miłość.

Krzysztof

OFERTY

Jestem wesołą 19-latką. Lubię chodzić do dyskoteki, na spacer, czytać książki. Chciałabym poznać miłego chłopaka w wieku 19-22 lat. Mile widziane zdjęcie.

Ewelina Górka
ul. Wysłouchów 22/58
30-611 Kraków

Kawaler (22/180 cm), blondyn o zielonych oczach. Moje hobby to jazda moim porche. Ale nade wszystko kocham naturę, szczerość. Może i pokocham Ciebie? Szukam kobiety w wieku 18-30 lat, może być z dzieckiem.

Janusz Wojtyło
Majdan Golczowski 10
37-405 Jarocin

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ofert.

Oferty zamieszczamy bezpłatnie, prosimy tylko dołączyć dwa znaczki pocztowe po 60 gr. Nazwisko i adres można zastrzec do wiadomości redakcji.

KONTAKTY





JUBILEUSZ OSP W BOGUTACH

Ochotnicza Straż Pożarna w Bogutach-Piankach świętowała znakomity jubileusz: 75 lat.

Założona została przez mieszkańców Bogut w 1922 roku. Pierwszym budynkiem strażackim była remiza z drewna, ofiarowanego przez założycieli, a było ich 10.

Naczelnikiem wybrany został mieszkaniec Bogut, Franciszek Uszyński tzw. Dudek, a prezesem zarządu ówczesny sekretarz Urzędu Gminy, Rutkowski.

OSP rozpoczynała akcja od jednej sikawki ręcznej oraz dwóch beczkowsów konnych o pojemności 400 litrów.

Jak wspominają najstarsi strażacy, do beczkowsów wyznaczone były konie kilku gospodarzy, które po paru latach akcji ratowniczych usłyszawszy sygnał trąbki alarmowej mało nie urywały łańcuchów.

Przełomem był rok 1950, kiedy zakupiony został pierwszy samo-

chód ciężarowy Chewrolet, a Komenda Powiatowa w Ostrowi Mazowieckiej przekazała motopompę M-800. Następnym samochodem był również samochód zagraniczny Doge, który wyposażony był w beczkę i pomieszczenie na motopompę.

W 1965 roku bogutowska straż otrzymała typowy samochód pożarniczy, Stara 21.

W 60. rocznicę powstania OSP w Bogutach ufundowany został sztandar, inicjatorem fundacji był ówczesny proboszcz, ks. Aleksander Urynowicz.

Obecnie OSP posiada trzy samochody pożarnicze, każdy wyposażony w radiotelefon oraz dobre wyposażenie w komplety ubrań i kasków ochronnych.

OSP w Bogutach za swoją działalność została odznaczona przez Zarząd Główny OSP złotym medalem za zasługi dla pożarnictwa. Zrzesza 37 członków. Niedawno została włączona do krajowego Systemu Ratownictwa Gaśniczego i w związku z tym pięciu strażaków została przeszkolonych na dowódców sprzętu pożarniczego, znajdującego się w posiadaniu OSP.

Przeciętnie w roku strażacy biorą udział w około 20 akcjach gaszenia pożarów. Przed rokiem pospieszili z dużą pomocą rolnikom w usuwaniu szkód wyrządzonych przez huragan. Wsparcia finansowego OSP udziela Bank Spółdzielczy w Bogutach.

ROMAN ŚWIERŻEWSKI
Drewnowo

ZNOWU DO PREZYDENTA

Dziękujemy za odpowiedź na nasze wystąpienie odnośnie wykonania instalacji c.o. w naszym

budynku przy ul. Senatorskiej 3 w Łomży. Dziwi nas jednak tak długa zwłoka w odpowiedzi, która przekracza wszelkie terminy administracyjne, a także normy dobrego wychowania (nasze pismo adresowaliśmy bezpośrednio do Pana), dopiero jednak notatka prasowa spowodowała, że otrzymaliśmy odpowiedź.

Odpowiedź nas jednak zupełnie nie zadowala i nie satysfakcjonuje. Jest jedynie zbiorem pochwał swoich własnych działań i wystawianą sobie laurką. Nie zawiera konkretnych zamierzeń, terminów i poczynąń w interesującej nas sprawie. To jedynie my, jako wyborcy, możemy oceniać działania Urzędu i sprawujących urząd przedstawicieli. My jednak nie wystawiamy Państwu tak znakomitej laurki i ocenimy to w zbliżających się także wyborach samorządowych.

Szerokie konsultacje społeczne, dotyczące różnych programów rozwojowych, ominęły dziwnym trafem mieszkańców naszego budynku. Nikt z Urzędu Miasta ani z radnych nie zapytał nas nigdy o nasze zdanie i opinię: mieszkamy przecież aż... 50 m od Urzędu. To doprawdy zbyt duży problem dla urzędników.

Do planu inwestycji infrastrukturalnych miasta wprowadzane są zadania w nowych osiedlach np. „Medyk II”, a my czekamy już tyle lat. To przecież tylko emeryci. Mogą czekać dalej, nie są dla władz miasta tak ważni. Czy tak powinno ustalać się harmonogram inwestycji? Kto konkretnie go uzgadniał i zatwierdzał?

Zupełnie bez planu realizowane są inwestycje, którymi zainteresowani są radni (np. wykonanie inwestycji c.o. w budynku przy ul. Pocztarskiej). To niezwykle oburzający nas przejaw prywatny

w lokalnym wydaniu, przy pełnej akceptacji władz miasta!

Nie możemy przyjąć do wiadomości, że w budżecie miasta brakuje środków, aby dołożyć do planowanej inwestycji, gdy my ubodzy emeryci, choć nie mamy takiego obowiązku, już od dawna wyrażamy chęć partycypacji w kosztach wykonania instalacji. Argumentów o braku środków nie możemy też przyjąć — co powtarzamy ponownie — także i dlatego, że niedawno znalazły się pieniądze na horrendalne podwyżki uposażeń pana Prezydenta, w bieżącym przecież i nękanym bezrobociem oraz brakiem środków na inwestycje, mieście.

Żądamy ponownego rozpatrzenia naszego postulatu, wyasygnowania określonych kwot tak, aby inwestycja była możliwa do wykonania jeszcze w tym roku. Żądamy podjęcia konkretnych rozmów z zarządem ŁSM w sprawie wspólnej realizacji inwestycji, bowiem według naszych informacji Spółdzielnia rozpoczęła działania w tym kierunku. Oczekujemy na przedstawienie nam konkretnych dokumentów z uzgodnień. Żądamy też zaproszenia naszego przedstawiciela do wszelkich prac komisji Rady Miasta, Zarządu Miasta czy wszelkich innych zajmujących się podziałem środków finansowych miasta, przeznaczonych na inwestycje infrastrukturalne. To są przecież nasze wspólne, a nie prywatne pieniądze urzędników, mamy więc prawo nie tylko wiedzieć na co są wydawane, ale i współdecydować na co są przeznaczane.

Oczekujemy na szybką i konkretną odpowiedź.

15 podpisów
mieszkańców budynku
ul. Senatorska 3 w Łomży

SYSTEM INFORMACJI I PROMOCJI GOSPODARCZEJ BMB PROMOTIONS

- katalog „Gospodarczy Atlas Polski” w języku polskim i angielskim
- „BMBank - Polska '97” multimedialny program komputerowy na CD-ROM
- INTERNET „Gospodarczy Serwis Informacyjny BMB Promotions” pod adresem: <http://www.bmb.com.pl>

- ◆ ZAPRASZAMY WSZYSTKIE FIRMY ZAINTERESOWANE KOMPLEKSOWĄ PROMOCJĄ SWOICH TOWARÓW I USŁUG W KRAJU I ZA GRANICĄ
- ◆ GWARANTUJEMY KORZYSTANIE Z NAJNOWOCZEŚNIEJSZYCH ŚRODKÓW PRZEKAZU
- ◆ DOCIERAMY Z PAŃSTWA OFERTĄ DO TYSIĘCY ODBIORCÓW NA CAŁYM ŚWIECIE
- ◆ ZAPEWNIAMY OBECNOŚĆ NA NAJWIĘKSZYCH RYNKACH EUROPY, OBU AMERYK I AZJI

Wszelkich informacji udzielają nasi Przedstawiciele Handlowi:

- w Łomży tel. (086) 16 22 30 i 16 39 33 - p. Marian Mieszkowski
- w Białymstoku tel. (085) 52 32 25 w. 104 - p. Wiesław Pietuch

**NASZ SYSTEM
TWÓJ SUKCES**



BMB Promotions Sp. z o.o., ul. Mazowiecka 6/8, 00-048 Warszawa
tel./fax (0 22) 827 37 73, 826 09 31, 826 87 49, 826 90 74

Biura Regionalne: warszawskie tel./fax (0 22) 826 86 74, opolskie tel./fax (0 77) 61 65 11 do 17 w. 557,
gdańskie tel./fax (0 58) 31 48 66 w. 154, łódzkie tel./fax (0 42) 54 41 65, białostockie tel./fax (0 85) 52 32 25 w. 104



KONTAKTY

rzy pełnej
do wiado-
niasta bra-
żyć do pla-
y my ubo-
mamy ta-
od dawna
pacji w ko-
acji. Argu-
w nie mo-
powtarza-
i dlatego,
się pienią-
podwyżki
nta, w bie-
ym bezro-
rodków na
rozpatrze-
wyasygno-
ot tak, aby
a do wyko-
oku. Żąda-
ch rozmów
w sprawie
restycji, bo-
informacji
a działania
ekujemy na
onkretnych
nień. Żąda-
naszego
zelkich prac
a, Zarządu
innych za-
em środków
przeznaczo-
nfrastraktu-
asze współ-
pieniądze
więc prawo
co są wyda-
ować na co
ybka i kon-

5 podpisów
ów budynku
a 3 w Łomży

NS

.pl

2 25 w. 104

video hit

• „FAN” — dramat, prod. USA. Reż. Tony Scott. Występują: Robert De Niro i Wesley Snipes.

Gil Renard zapatrzony jest w gwiazdę baseballu. Dla tego zawodnika jest zabijać i umrzeć. Całe swoje życie podporządkował swojej fascynacji, kiedy więc zauważył, że splendor sportowca zaczyna blednąć, chce przywrócić mu dawną sławę. Niestety, granica między uwielbieniem a obsesją jest bardzo niska. Dobra rola amerykańskiego gwiazdora, Roberta De Niro.

• „CRASH” — psychologiczny, prod. USA. Występują: Holly Hunter, James Spader i Rosanna Arquette.

Seks, niebezpieczeństwo i śmierć, to główne tematy tego filmu, nad wyraz podzonego specjalnym wyróżnieniem na festiwalu w Cannes za odwagę, innowację i oryginalność.

• „RYSZARD III” — sensacyjny, prod. brytyjskiej. Występują: Anette Bening, Ian McKellen i Jim Broadben.

Akcja filmu toczy się w latach trzydziestych w Anglii. Krwawa wojna domowa zakończyła się zamordowaniem króla. Następca tronu ma troje kandydatów. Niestety, brat króla, Ryszard, zamierza zniweczyć królewskie plany. Przebiegły, sprytny książę rozgrywa swoją wojnę polityczną. Ma jedno marzenie: zasiąść na tronie. Film otrzymał kilka prestiżowych nagród dla aktorów i reżysera.

• „NAJTRUDNIEJSZA DECYZJA” — obyczajowy, prod. USA. Reż. Claudia Weill. Występują: Betty Buckley i Pamela Reed.

Film o największym dramacie kobiety: decyzji o dokonaniu aborcji. Autorka próbuje bezstronnie pokazać motywy przemawiające za wolnością wyboru kobiety.

• „ELZA Z AFRYKAŃSKIEGO BUSZU: NOWE PRZYGODY” — kino familijne, prod. USA. Reż. Tommy Lee Wallace. Występują: Jonathan Brandis i Linda Purl.

Starsi widzowie pamiętają Elzę, piękną lwicę, o której powstała książka i film. Wychowana przez małżeństwo badaczy lwica przyjaźniła się z dziećmi. W nowej wersji lwica, podobnie jak jej słynna poprzedniczka, wzbudzi sympatię i miłość. Pomoże przełamać także niechęć dzieci, które musiały przyjechać z ojcem do Afryki i tu, na obrzeżach cywilizacji, zacząć nowe życie. Piękny, wzruszający film.

Wszystkie filmy poleca sieć wypożyczalni video „DEDA”: ŁOMŻA, Al. Legionów 7, ul. Broniewskiego 14, ul. Ks. Janusza; NOWOGRÓD, ul. 550-lecia 1.

JANUSZ BERNER

Rzecz o Szyborskiej

„Nie ma rozpusty większej niż myślenie”

Wstęp otwierają słowa: „Na dorobek poetycki Wisławy Szyborskiej składa się dziewięć tomików: »Dla-
tego żyjemy« (1952), »Pytania zadawane sobie«
(1954), »Wołanie do Yeti« (1957), »Sól« (1962), »Sto-
ciech« (1967), »Wszelki wypadek« (1972), »Wielka
człeba« (1976), »Ludzie na moście« (1986), »Koniec i
początek« (1993). Jeszcze w tym roku ma się ukazać
zbiór »Powiedz to słowo«”.

W jednym z wywiadów noblistka powiedziała: „Był
w Polsce taki wielki poeta, który dostał bodajże jedną
nagrodę w Warszawie — Bolesław Leśmian. I w tej
chwili myśl o Leśmianie daje mi dystans do wszy-
stkiego, co mnie spotyka.”

Autorka, Anna Węgrzyniakowa, zwierza się: „Adre-
sem tej książki jest każdy, kto lubi wiersze Wisławy
Szyborskiej. Pisałam ją do każdego, kto nie jest na-
rzuć głuchy (dla szerokiego kręgu czytelników, nie
tylko dla filologów.) O sprawach trudnych (bo ta po-
zycja ma swoje „pułapki”) staram się pisać lekko, naj-
więcej jak potrafię. Tropię przygodę myślenia „ja” w
świecie — dbając o to, by pokazać radość pisania — czy-
tania Szyborskiej (grze poetyckiej odpowiada gra z
językiem), czyli tę intelektualną rozpustę (rozkosz) za-
jętym słowem.

Chciałam pokazać wszystkie najważniejsze „poje-
mki” Szyborskiej ze światem, we fragmentach do-
maga „całości”. Aczkolwiek trudno mówić o ewolucji
poezji, to jednak z czasem zmienia się repertuar
tematów i jakość ironii. Dlatego przyjęłam porządek
czasowy: od debiutu i poezji agitacyjnej (z okresu soc-
jalistycznego) przez zainteresowanie Początkiem (w
pojęciu przyrodniczym) do refleksji zorientowanej w
życie Końca (schyłek wieku, sprawy ostateczne).

Książka ma charakter popularyzatorski. Chociaż
ciągnęłam dług u innych (co odnotowuję), to są w niej
moje własne pomysły. Czytam Szyborską
zawsze i zawsze boję się o niej pisać. Nie tylko dla-
tego, że poświęcono jej wiele wnikliwych rozpraw, ale
z zupełnie innego powodu. Mam wrażenie, że każda
interpretacja niszczy jej cudowną lekkość i migotli-
wość znaczeń.”

Anna Węgrzyniakowa: „NIE MA ROZPUSTY
WIĘKSZEJ NIŻ MYŚLENIE”, Towarzystwo Zachęty
Sztuki, Katowice 1996 r. s. 132



opowieści
kapliczne

13

Niewielka osada Dąbek leży kilkanaście kilometrów od Ostrołęki. Od lat uwagę przyjezdnych przyciągają krzyże. Jeden z nich, drewniany, stoi na rozstaju dróg do Kleczkowa i Opęchowa, drugi, kamienny, znajduje się za wsią przy szosie do Kleczkowa i wreszcie trzeci usytuowany jest na prywatnej posesji jednego z tutejszych rolników.

Zamieszkująca od stuleci wieś drobna szlachta wielokrotnie da-
wała wyraz swego przywiązania do Ojczyzny i wiary. Próbkę patrio-
tyzmu pokazał podczas bolszewickiego najazdu na Polskę w 1920 ro-
ku mieszkaniec osady, Adam Karpiński. Cofając się w popłochu
przez wieś oddziały wroga wyprowadził na pobliskie bagna, zwane
„Szafasami” pod Ojcewo. Tam, wśród zamętu, żołnierze nieprzyja-
cielscy z zemsty za nieudolne dowodzenie pozabijali swoich ofice-
rów. Sam zaś Karpiński zdołał zbiec pod osłoną nocy.

Ważną datą w historii wsi był dzień 29 IV 1945 roku. Wówczas to
pod zabudowaniami gospodarczymi, należącymi do Zaorskiego, fun-
cjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa rozstrzelali 3 Polaków: dwaj z
nich, Trzaska i Rostkowski, pochodzili z Dąbka; trzeci, o nieznanym
nazwisku, spod Śniadowa.

JAN BOGUSKI

Drodzy Czytelnicy

W każdej wsi, w każdej osadzie, w każdym miasteczku, na wielu roz-
stajach dróg witają nas kapliczki i krzyże. Powstawały w różnych okoli-
cznościach, w różnym czasie, z różnych powodów. O większości z nich
krążą ciekawe, barwne, niekiedy dramatyczne opowieści. Cyklem zatytu-
łowanym właśnie „Opowieści Kapliczne” pragniemy wszystkie te historie,
przekazywane z pokolenia na pokolenie, zapisać i utrwalić. Dlatego prosi-
my: spiszcie to wszystko, co wiecie o tych miejscach w swojej miejscowo-
ści lub okolicy. Przyślijcie do redakcji („Kontakty”, Aleja Legionów 7,
18-400 Łomża), niech to będzie Wasza rubryka. Wszyscy autorzy opowie-
ści otrzymają piękne książki.

Jubileusz Goniądz

Trzydziestego maja rozpocznie się
pierwszy etap obchodów 450-lecia uzy-
skania praw miejskich przez Goniądz.

Uroczystości rozpoczną się II zjazdem
profesorów i absolwentów Liceum
Ogólnokształcącego w Goniądzu (spotka-
nie absolwentów, godz. 18.00 w auli
szkolnej). Następnego dnia (31 maja,
godz. 9.30) odbędzie się msza święta w
kościółce pod wezwaniem św. Agnieszki, a
po niej złożenie wiązanek na grobach pro-
fesorów i pracowników szkoły.

Na godzinę 12.00 przewidziane jest
uroczyste otwarcie II Zjazdu, apel absol-
wentów, wystąpienie burmistrza miasta,
następnie koncert szkolnych zespołów ar-
tystycznych i wieczorem bal absolwen-
tów.

1 czerwca od godziny 12.00 w Ośrodku
Wypoczynkowym „Nad Biebrzą” wielki
festyn rozrywkowy. W bogatym progra-
mie imprez m.in. konkurs „Bezpiecznie
nad wodą”, „Dziś grają swojacy”, czyli wy-
stępy zespołów regionalnych, wystawa
prac artystów ludowych, ognisko z pie-
czonym baranem i zabawa nad Biebrzą.

Śpiewajmy razem

„Wszystkim, dla których działalność
społeczna jest częścią życia” i „z myślą,
by pieśń nigdy więcej nie zagrzewała nas
w walce — a rozjaśniała nasze dni, łączyła
i przynosiła radość”, dedykowany jest
śpiewnik „Śpiewajmy razem”.

Śpiewnik zawiera 85 utworów; są to
pieśni patriotyczne i religijne, piosenki
żołnierskie, harcerskie, biesiadne i inne.
Wydal go Wojewódzki Związek Rolników
Kółek i Organizacji Rolniczych w Łomży
wspólnie z Zarządem Wojewódzkim
Związku Młodzieży Wiejskiej.

Ta starannie wydana i poręczna książ-
czka przyda się na każdy wyjazd i każdą
wycieczkę. Jej dodatkową zaletą jest fakt,
iż więcej społecznicy otrzymują ją bez-
płatnie.

Zielony karnawał

Wiejskim karnawałem nazywano kiedyś
sianokosy na wsi. Jeśli pogoda, to uważano
pracę przy sianie za czystą i przyjemną w
porównaniu z innymi pracami w polu. Od
wschodu słońca słyhać było rytmiczne
klepanie kos. Najczęściej jeszcze z rosą ko-
siarze stawali w rząd, bo w kilku zawsze
rażniej i lżej. Rytmicznym krokiem posu-
wali się do przodu.

Gdy tylko skoszona trawa lekko prze-
schła, do pracy wkraczały kobiety i dziew-
częta, które rozbijały i przewracały pokosy
na drugą stronę. Wystarczyło kilka dni do-
brej pogody i całe rodziny, spieszące się
przed byle chmurą, grabiły suche siano,
składały w kopy, z kopek na wozy i do sto-
dół. Przy dobrej słonecznej pogodzie zbiór
mógł być dokonany w ciągu tygodnia.

Dla gospodarza „pogodne” siano to ra-
dość, bo pachnące i ma ładny zielony kolor.
Krowy też się na tym znają i dają więcej
mleka. Ale często „pogodne” siano było
okazją do miłosnych igraszek.

Po długotrwałych deszczach zbierano
ofiary na wotywę o lepszą pogodę, którą
proboszcz czasami odprawił po kilku tygo-
dniach.

Dawniej sianokosy rozpoczynano w dru-
giej, trzeciej dekadzie czerwca. Wielu go-
spodarzy tradycyjnie trzymało się wigilii
św. Jana. Sobótkowy zwyczaj powszechny
był już przed rokiem 1840. W okolicy Cie-
chanowca, Brańska, Suraża i Łomży obcho-
dzono uroczystą chwilę pozyskania łaski
dobrych duchów w zamierzonych postano-
wieniach, przez oczyszczenie za pomocą
ognia i wody. Na wodę rzucano pęki ziół i
wieńce, śpiewano odpowiednie pieśni. Pa-
nował również zwyczaj wylewania kilku
wiader ze studni, by św. Jan dał dobrą wo-
dę.

ROMAN ŚWIERŻEWSKI

KONTAKTY





WYPADKI DROGOWE

• W Górkach Sypniewie (gm. Piątnica) kierujący ładą Jarosław S. ze Stawisk zjechał na lewy pas ruchu i uderzył w bok jadącej z przeciwka ciężarówce, a następnie zderzył się z drugą. Kierowca samochodu osobowego oraz jego dwaj pasażerowie, Czesław B. i Stefan B. z Sokołów (gm. Stawiski) ponieśli śmierć na miejscu.

• W Grajewie na ul. Wojska Polskiego kierujący fiattem Mariusz W., miejscowy, potrącił na przejściu dla pieszych Mirosława P., także z Grajewa, który doznał obrażeń ciała.

• Na drodze Kolno — Lachowo kierujący fiattem 126 p Bogdan B. z Kolna, na ostrym łuku drogi, doprowadził do przewrócenia pojazdu na dach i zatrzymał się w rowie. Kierowca i pasażer Krzysztof W. doznali obrażeń ciała.

• W Krzewie (gm. Zawady) kierujący seatem Tomasz S. z Podgórz (gm. Łomża) podczas wyprzedzania uderzył w bok poloneza, którym kierował Piotr Z., skręcający w lewo. Kierowca poloneza i jego pasażer doznali obrażeń ciała.

• W Piątnicy kierujący fiattem 126 p Robert D., miejscowy, stracił panowanie nad pojazdem, zjechał na chodnik i uderzył w słup oświetlenia. Doznał obrażeń ciała.

• W Stawiskach kierujący manem z przyczepą Valerij S., obywatel Łotwy, nie zachowując należytej ostrożności na łuku drogi, zjechał na prawe pobocze i spowodował przewrócenie pojazdu, który został uszkodzony wraz z przewożonym ładunkiem. Straty 75 tysięcy złotych na szkodę łotewskiej spółki Sia Laki Transportis. Kierowca nie doznał żadnych obrażeń.

ROZBOJE

• W Osowcu (gm. Goniądz) przy sklepie spożywczym nieznany mężczyzna bez powodu podniósł i rzucił na ziemię Eugeniusza B. z Białogardów (gm. Grajewo), który doznał obrażeń ciała.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE

• W Toczyłowie (gm. Grajewo) z pastwiska przepadła krowa wartości 700 zł na szkodę Edwarda Ł., a z pastwiska w pobliżu Wojewodzina (gm. Grajewo) — jałówka wartości około 600 zł na szkodę Bogumiły W.

• W Zambrowie z parkingu osiedlowego zniknęła łada Piotra M. Tego samego dnia został zatrzymany złodziej, którym okazał się 17-letni Karol Z., miejscowy. Samochód odzyskano.

INNE

• Sąd Rejonowy w Grajewie aresztował tymczasowo Ryszarda O. z Grajewa, który wprowadził do obiegu co najmniej 19 fałszywych banknotów o nominale 100 zł. Natomiast prokurator rejonowy zastosował dozór policyjny wobec Zdzisława K., także z Grajewa, podejrzanego o przyjęcie od Ryszarda O. co najmniej 18 fałszywych banknotów o nominale 100 złotych w celu wprowadzenia ich w obieg.

• We Wnorach Starych (gm. Kobylin Borzymy) na posesji podczas picia alkoholu doszło do sprzeczki, w wyniku której Jan W. uderzył kijem kilka razy w głowę Józefa C., powodując jego śmierć. Sprawca zabójstwa został tymczasowo aresztowany.

• W Grądach Nowogrodzkich (gm. Nowogród) podczas przeszukania mieszkania Józefa S. policja znalazła sprawny karabin „mauser” i 3 sztuki amunicji.

BEZPIECZEŃSTWO I JA

Rozstrzygnięty został finał wojewódzkiej drugiej edycji konkursu plastycznego dla dzieci „Bezpieczeństwo i ja”, zorganizowanego przez Kuratorium Oświaty, Wydział Prewencji Komendy Wojewódzkiej Policji w Łomży oraz pełnomocnika wojewody do spraw profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych. Ogółem napłynęło 1520 prac. Komisja pod przewodnictwem Teresy Matuszelańskiej uznała, że autorami najlepszych prac są: w grupie 3-6 lat Rafał Kossakowski (Przedszkole Samorządowe w Piątnicy), 2. Iwona Muczyńska (Przedszkole nr 3 w Zambrowie), 3. Mateusz Gryglik (Przedszkole Samorządowe w Piątnicy), a wyróżnienia otrzymali Anna Kosińska (Oddział Przedszkolny przy Szkole Podstawowej w Perlejewie) i Tomasz Końpa (Przedszkole nr 160 w Czerwonym Borze); w grupie 7-10 lat — 1. Wioleta Tomkiel (SP w Perlejewie), 2. Monika Modzelewska (SP Kulesze Kościelne), 3. Michał Urbański (SP nr 5 Łomża), a wyróżnienia otrzymali Daniel Grzymała (SP nr 5) i Bożena Lenda (SP nr 1 w Kolnie); w przedziale wiekowym 11-15 lat — 1. Marzena Mościcka (SP nr 8 w Łomży), 2. Ewa Wojsławowicz (SP nr 4 w Grajewie), 3. Lilla Cicha (SP Łacha), a wyróżnienia otrzymali Karol Zyskowski (SP nr 1 w Grajewie) i Karol Kuczyński (SP nr 2 w Łomży). Wyróżniona została również klasa III b ze szkoły Podstawowej nr 1 w Łomży.

Rozstrzygnięty został również konkurs dla nauczycieli na konspekt z zakresu bezpieczeństwa dzieci, na który nadesłano 23 prace. W kategorii przedszkoli najwyższą oceniono konspekt Agnieszki Zakrzewskiej (Przedszkole nr 162 w Łomży), 2. miejsce przyznano Elżbiecie Chłodzińskiej (Przedszkole nr 3 w Łomży), 3. zespołowi nauczycieli Elżbiecie Leszczyńskiej, Barbarze Mazur i Dorocie Wojewodzie (Przedszkole w Piątnicy). W kategorii szkół podstawowych — 1. zespół Barbara Starczak, Krystyna Rosochacka i Anna Mieczkowska (SP nr 2 w Wysokiem Mazowieckiem), 2. Danuta Borawska (SP nr 9 w Łomży), 3. Barbara Sobocińska i Dorota Wierzbowska (SP nr 10 w Łomży). Wyróżnienia otrzymały Bogusława Rzepka i Krystyna Mierzwińska (obie ze SP nr 9 w Łomży).

Uroczyste podsumowanie konkursów i wręczenie nagród odbędzie się 2 czerwca (godz. 10.00) w holu Urzędu Wojewódzkiego w Łomży (ul. Nowa 2). Na dodatkowe atrakcje z tej okazji organizatorzy zapraszają następnie na plac przy Szkole Podstawowej nr 9 (ul. Ks. Anny), gdzie odbędą się m.in. pokazy tresury psów i interwencji policyjnych.



PŁYWANIE

Na pływalni Szkoły Podstawowej nr 10 w Suwałkach odbyły się Igrzyska Makroregionu Mazursko-Warszawskiego w drużynowych zawodach w pływaniu. Łomżyński reprezentował zespół Szkoły Podstawowej nr 10 w Łomży. Sztafeta pływacka naszych dziewcząt młodszych w składzie Beata Mojsa, Paulina Kobryś, Sylwia Szostak, Paulina Czarnowska, Marta Miller, Justyna Owczarek, Dorota Smętek i Katarzyna Szostak zajęła drugie miejsce. Pływaczki trenują pod kierunkiem Beaty Kamińskiej-Szmitko. Sztafeta pływacka chłopców młodszych: w składzie Paweł Borowski, Tomasz Klejmont, Michał Możarowski, Bartosz Kutny, Adam Pióro, Krzysztof Wyszniński, Wojciech Makowski i Łukasz Pupik zajęła czwarte miejsce. Trenerem chłopców jest Jarosław Szeremet. W biegach indywidualnych najlepsze miejsca w poszczególnych kategoriach wiekowych zajęli: Beata Mojsa — 2. w stylu grzbietowym, Paulina Kobryś — 3. w stylu klasycznym i dowolnym, Sylwia Szostak — 2. w dowolnym, Paulina Czarnowska — 3. w dowolnym, Marta Miller — 3. w dowolnym i 2. w grzbietowym, Katarzyna Szostak — 2. w motylkowym, Dorota Smętek — 3. w klasycznym, Ewa Świdorska — 2. w klasycznym i grzbietowym, Aneta Pawlińska — 1. w klasycznym, Wojciech Makowski — 3. w dowolnym, Michał Możarowski — 2. w grzbietowym, Marcin Kozłowski — 2. w klasycznym, Paweł Borowski — 3. w dowolnym.

SIATKÓWKA

Drużyna Szkoły Podstawowej nr 1 w Łomży została zwycięzcą Igrzysk Makroregionu Mazursko-Warszawskiego w siatkówce dziewcząt rocznika 1982-83, pokonując w Łomży siedem zespołów. Nasze zawodniczki, podopieczne trenera Mirosława Skawskiego, zagrały w składzie: kapitan Agnieszka Milewska, Anna Ambrożewicz, Izabela Janowska, Joanna Piepiórka, Dorota Kossakowska, Marta Łąguna, Marzena Kosić, Monika Rzdokiewicz, Sylwia Janczewska, Małgorzata Włostowska, Agnieszka Sokołowska i Małgorzata Balicka.

Czwarte miejsce w igrzyskach zajęły dziewczęta ze Szkoły Podstawowej nr 9 w Łomży, trenujące pod kierunkiem Roberta Bielickiego.

„CZWARTEK LEKKOATLETYCZNY”

Oto zwycięzcy „Czwartku” (22 maja) w poszczególnych kategoriach wiekowych: rocznik 1984 — Iwona Chojnowska (SP 7 Łomża) w biegu na 60 m, Emilia Libuda (SP Ostrożne) w biegu na 300 m, Ewelina Iskra (SP 9 Łomża) w biegu na 600 m, Łukasz Stecki (SP 1 Łomża) w biegu na 60 m, Bartosz Leszczyński (SP 1 Łomża) w biegu na 300 m, Grzegorz Święcica (SP 4 Łomża) w biegu na 1000 m, Barbara Bielicka i Kamili Kosiński (oboje SP 10 Łomża) w rzucie piłeczką palantową, Iwona Chojnowska (SP 7 Łomża) i Krzysztof Cienkus (SP 10 Łomża) w skoku w dal, Sylwia Celińska (SP 9 Łomża) i Paweł Rybak (SP 2 Łomża) w skoku wżwyż; rocznik 1985 — Iwona Szymy (SP 1 Łomża) i Zbigniew Mocarski (SP 10 Łomża) w biegu na 60 m, Ewa Libuda (SP Ostrożne) i Marek Borawski (SP 7 Łomża) w biegu na 300 m, Joanna Truchel (SP Ostrożne) w biegu na 600 m, Łukasz Galanek (SP 10 Łomża) w biegu na 1000 m, Aliona Żebrowska (SP Uśnik) i Łukasz Cwalina (SP 4 Łomża) w rzucie piłeczką palantową, Urszula Jastrzębska (SP Ostrożne) i Michał Niksa (SP 10 Łomża) w skoku w dal, Monika Gawędzka (SP 1 Łomża) i Mateusz Markowski (SP 7 Łomża) w skoku wżwyż; rocznik 1986 — Karolina Wilczewska (SP 7 Łomża) i Adam Parzych (SP 10 Łomża) w biegu na 60 m, Anna Osiecka (SP 1 Łomża) i Łukasz Krawczyk (SP 7 Łomża) w biegu na 300 m, Emilia Sutkowska (SP Ostrożne) w biegu na 600 m, Krzysztof Mierzejewski (SP 10 Łomża) w biegu na 1000 m, Ewa Chojińska (SP 1 Łomża) i Łukasz Wilczek (SP 10 Łomża) w rzucie piłeczką palantową, Karolina Wilczewska (SP 7 Łomża) i Michał Gomola (SP 2 Łomża) w skoku w dal, Beata Karwowska i Konrad Skowroński (oboje SP 7 Łomża) w skoku wżwyż.

W „Czwartku” startowały dzieci ze szkół łomżyńskich nr 1, 2, 3, 6, 7, 9 i 10 oraz z Osowca, Ostrożnego, Wiśniewa, Uśnika, Kisielnicy i Piątnicy.

V LIGA

• VICTORIA — WARMIA 2:6. Bramki: Waldemar Kossakowski, Janusz Chrzanowski (VICTORIA); Wojciech Kozikowski (3), Radosław Guzowski (2), Dariusz Dolina (WARMIA). W marszu do mistrzostwa WARMIA pokonała wysoko kolejnego przeciwnika, przekraczając granicę stu strzelonych bramek. Waldemar Kossakowski zbiera gratulacje za strzał życia, z którego padła bramka, a poprzeczka, gdyby była z drewna, powinna się złamać.

• SKRA — ŁKS II 3:3. Bramki: Artur Mateuszczyk (2), Krzysztof Brajczewski (SKRA), Jarosław Góralczyk, Marcin Stosik, Sławomir Włodkowski (ŁKS II). Rewalacyjnie SKRA odebrała punkty kolejnemu pretendenci do tytułu mistrza. Dla łomżyńskich remis oznacza praktycznie pożegnanie się z marzeniami o nim. SKRA przegrywając 2:3 raz jeszcze udowodniła, że walka do końca to cecha drużyny z charakterem, za taką postawę w sporcie los nagradza: wyrównującą bramkę zdobyła (z karnego) w ostatniej minucie meczu! Na pochwałę zasługuje też bardzo dobra praca sędziów i zachowanie ponad 300 kibiców SKRY.

• BIEBRZA — ISKRA 5:1. Bramki: Mariusz Kuczyński (4), Karol Sawicki (BIEBRZA), Jarosław Jaworski (ISKRA). Przebudzenie BIEBRZY, która odniosła pierwszą w tym roku zwycięstwo. Duża w tym zasługa jej najlepszego strzelca Mariusza Kuczyńskiego, który notując rzadki na boiskach przypadek strzelenia 4 goli, przypomniał sobie kibicom i wzbogacił tegoroczny zerowy dorobek bramkowy.

• SPARTA — UNIA 3:3. Bramki: Tomasz Orłowski (2), Artur Kaczyński (SPARTA). Strzelcach UNII brak danych. W meczu dwóch ostatnich drużyn tabeli padł solidny remis, chociaż gospodarze liczyli na więcej.

• ORLETA — FORTUNA 3:1. Bramki: Włodzimierz Pawlak (2), Robert Mioduszewski (ORLETA), Marek Raciński (FORTUNA). Planowe zwycięstwo ORLAT, chociaż po FORTUNIE spodziewano się więcej. Jednak słaba kondycja jej graczy sprawiła, że im bliżej końca, ich siły i nadzieje na korzystny wynik topniały.

• ZIEMOWIT — ZNICZ 2:0. Bramki: Robert Lipiński (ZIEMOWIT). ZIEMOWIT szczerze wierzy, że zdobędzie trzecią lokatę. Przekonali się o tym radziłowianie. KONTAKTY pauzowały.

Tabela po 21 rundach:

1. Warmia	20	49	102:25	8. Znicz	20	21	36:45
2. ŁKS II	21	46	76:37	9. Biebrza	20	21	40:63
3. Skra	21	41	59:36	10. Victoria	21	21	25:64
4. Ziemowit	20	35	43:26	11. Kontakty	20	20	38:55
5. Orleta	21	31	52:39	12. Sparta	20	16	31:61
6. Fortuna	20	29	30:37	13. Unia	20	15	36:57
7. Iskra	20	26	36:66				

28 maja
godz. 17.00 —

30 maja
godz. 10.00 —
godz. 11.00 —

godz. 12.00 —
godz. 13.00 —
godz. 16.00 —
godz. 16.00 —

godz. 16.20 —
godz. 16.45 —

godz. 17.00 —
godz. 18.00 —

31 maja
godz. 10.00 —

godz. 10.30 —
godz. 11.00 —
godz. 12.00 —
godz. 16.00 —

godz. 22.00 —

1 czerw
godz. 9.00 —

godz. 11.30 —
godz. 12.00 —
godz. 12.30 —
godz. 13.00 —
godz. 13.20 —

godz. 14.30 —
godz. 17.25 —
godz. 17.00 —

2 czerw
godz. 14.00 —
godz. 17.30 —

3 czerw
godz. 17.30 —
godz. 18.30 —
godz. 19.20 —

godz. 21.45 —

4 czerw
godz. 17.00 —

godz. 18.30 —

5 czerw
godz. 16.30 —
godz. 18.00 —

Co tydzień
łomżyńskiego
wycięty kupon

29 maja,
mek na dobra

30-31 ma
16.00) • „D

Ferrara, wśr
Rossellini. C

nny. Jego b
wrogiemu g
w rodzinie.

trzymuje
20.00). • „J

reż. Bob Ra
Nicholson. I

kructwa pos
ny naszyjn

ochotę na tę

1 czerw
matyńczykó

„Donnie Bra

neral” (godz

(godz. 20.00

KONTAKTY

„K
R
(re
M
M
W
S
O
Z



DNI ZAMBROWA '97

28 maja, środa

• godz. 17.00 – mecz ZKS „Olimpia” Zambrów – „Ukmergk” Litwa (stadion ZKS „Olimpia”).

30 maja, piątek

• godz. 10.00 – msza św. (parafia Św. Trójcy),

• godz. 11.00 – otwarcie Dni Zambrowa przez władze miasta (przed pomnikiem na pl. Sikorskiego),

• godz. 12.00 – występ grupy „Azetol” (LO),

• godz. 13.00 – V Memoriał J. Kusocińskiego (stadion SP nr 3),

• godz. 16.00 – mecz „Olimpia” Zambrów – ŁKS, oldboje (stadion ZKS „Olimpia”),

• godz. 16.00 – „Papież w Łomży” – wystawa okolicznościowa z okazji

V pielgrzymki ojca świętego do Ojczyzny (MOK),

• godz. 16.20 – otwarcie miejskiej pracowni plastycznej (MOK),

• godz. 16.45 – „Wizja mego miasta – Zambrów 2000”, rozstrzygnięcie konkursu,

wystawa prac (MOK),

• godz. 17.00 – Wieczór poezji przy świecach (MOK),

• godz. 18.00 – Koncert zespołów „Krywań” i „The Bumpers” (przed klubem rozrywki „Samba”).

31 maja, sobota

• godz. 10.00–20.00 – V Ogólnopolski Turniej Tańca Towarzyskiego Zambrów 1997 (sala sportowa SP nr 5),

• godz. 10.30–20.00 – I Otwarte Mistrzostwa Zambrowa Par w Brydżu Sportowym – Zambrów 1997 (sala MOK),

• godz. 11.00 – „Zambrów w czterech porach roku”, wystawa fotografii (ODK),

• godz. 12.00 – I Zambrowski Bieg Uliczny (start pl. Sikorskiego),

• godz. 16.00 – mecz radni Zambrowa – radni Białegostoku (stadion ZKS „Olimpia”),

• godz. 22.00 – koncert przed klubem rozrywki „Samba”.

1 czerwca, niedziela

• godz. 9.00–12.00 – blok imprez dziecięcych Osiedlowego Domu Kultury: gry, zabawy, konkursy, dyskoteka,

• godz. 11.30 – otwarcie wystawy „Malarstwo – rzeźba – grafika” (MOK),

• godz. 12.00 – przekazanie władzy dzieciom (MOK),

• godz. 12.30 – „Czerwony Kapturek”, spektakl grupy teatralnej MOK (sala MOK),

• godz. 13.00 – mecz młodzików Białystok – Zambrów, 10-latków (plac za MOK),

• godz. 13.20 – „Wychodzimy w plener”, gry i zabawy sprawnościowe, rysunek na asfalcie, loteria, teatrzyk kukiełkowy (plac za MOK),

• godz. 14.30 – zawody sprawnościowo-rowerowe (plac za MOK),

• godz. 17.25 – mecz księża – policja (stadion ZKS „Olimpia”),

• godz. 17.00 – I Przegląd Kapel Weselnych – Zambrów '97 (Księży Lasek).

2 czerwca, poniedziałek

• godz. 14.00 – wystawy prac plastycznych w przedszkolach miejskich,

• godz. 17.30 – finał otwartego turnieju koszykówki (ZSZ).

3 czerwca, wtorek

• godz. 17.30 – finał otwartego turnieju trójek kobiet i mężczyzn (LO),

• godz. 18.30 – koncert muzyki poważnej (Państwowa Szkoła Muzyczna),

• godz. 19.20 – zwrot władzy przez dzieci władzom miasta (Państwowa Szkoła Muzyczna),

• godz. 21.45 – „Tańczące fontanny”, widowisko plenerowe (plac przed zalewem).

Dni Kultury Chrześcijańskiej

4 czerwca, środa

• godz. 17.00 – „Ukryta perła”, sztuka teatralna i „Biało-czarni”, piosenka religijna w wykonaniu zespołu seminaryjnego (przed SP nr 2),

• godz. 18.30 – występ Opolskiego Zespołu Piosenki Religijnej (przed SP nr 2).

5 czerwca, czwartek

• godz. 16.30 – koncert piosenki chrześcijańskiej Janusza Bigdy (ZSZ),

• godz. 18.00 – koncert Antoniny Krzysztoń (ZSZ).

WYGRAJ BILET DO KINA

Co tydzień 10 Czytelników „Kontaktów” może wylosować bezpłatny bilet do łomżyńskiego kina „Millenium” na wybrany z jego repertuaru film. Wypełniony i wycięty kupon należy wrzucić do skrzynki w holu kina. Losowanie w każdą sobotę.

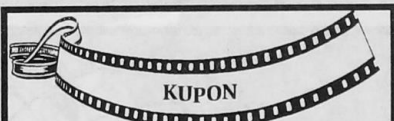
29 maja, czwartek – • „Donnie Brasco” (godz. 17.00) • „Długi pocałunek na dobranoc” (godz. 19.00);

30–31 maja, piątek – sobota – • „101 dalmatyńczyków” (godz. 11.00 i 16.00) • „Donnie Brasco” (godz. 18.00) • „Funeral”, USA, 1996, reż. Abel

Ferrara, wśród wykonawców Isabella Rossellini. Ginie młody mafioso Johnny. Jego brat Roy wypowiada wojnę wrogiemu gangowi i przejmuje władzę w rodzinie. Presji nienawiści nie wytrzymuje młodszy Chez... (godz. 20.00).

• „Krew i wino”, USA, 1996, reż. Bob Rafelson, w roli głównej Jack Nicholson. Handlowiec na progu bankructwa postanawia ukraść drogocenny naszyjnik. Jego żona także ma ochotę na tę biżuterię (godz. 22.00);

1 czerwca, niedziela – • „101 dalmatyńczyków” (godz. 11.00 i 13.00) • „Donnie Brasco” (godz. 16.00) • „Funeral” (godz. 18.00) • „Krew i wino” (godz. 20.00);

 KUPON

.....
imię i nazwisko

.....
adres

.....
telefon

KONTAKTY

„KONTAKTY” Tygodnik Łomżyński, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43, 16-42-44, 16-57-11, 16-40-22.

Redaguje zespół: Joanna Gospodarczyk, Gabor Lőrinczy (fotoreporter), Alicja Niedzwiecka, Gabriela Szczęśna, Maria Tocka, Władysław Tocki (redaktor naczelny). Stale współpracują: Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędzielski, Krystyna Michalczyk-Kondratowicz, Zdzisław Romanowski, Wiesław Wenderlich.

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.

Wydawca: „Gratis” — Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7. Obróbka zdjęć barwnych: Gabs-Foto.

Skład: Studio Maciejewscy, ul. Mickiewicza 56, Białystok, tel./fax (0-85) 323-484. Druk: SPPP „Pogoni” Białystok, ul. Mickiewicza 56, tel. 329-174.

Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTÓW”, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43; fax 16-57-11.

Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.



CZYŻEW

• Dwie trzecie mieszkańców Czyżewa i kilku okolicznych miejscowości, które ewentualnie włączone zostałyby w granice przyszłego miasta, wzięło udział w sondażu, zorganizowanym przez samorząd. Prawie wszyscy (98 proc.) opowiedzieli się za kontynuowaniem starań o uzyskanie opinii wojewody i Sejmiku Samorządowego oraz przedstawienie pełnej dokumentacji rządowi.

GRAJEWO

• Wznowione zostało wydawanie „Gazety Grajewskiej” po dwóch miesiącach przerwy. Redaktorem naczelnym miesięcznika został Tadeusz Mosiej.

• Zgromadzenie akcjonariuszy Zakładów Płyt Wiórowych przyjęło sprawozdanie finansowe firmy za rok ubiegły. Przedsiębiorstwo zamknęło bilans zyskiem netto w wysokości przeszło 16,2 miliona złotych. Najważniejszą decyzją akcjonariuszy było jednak podwyższenie kapitału akcyjnego spółki do nieco ponad 7 milionów złotych w wyniku przesunięcia części kapitału zapasowego. Przekroczenie progu 7 mln umożliwi kierownictwu ZPW wystąpienie do Rady Giełdy o przeniesienie notowań „Płyt” z rynku równoległego na podstawowy.

KOLNO

• Ośrodek Zamiejscowy Prokuratury Rejonowej w Łomży przygotował akt oskarżenia przeciwko przestępczej grupie złożonej z sześciu mieszkańców miast i okolic, którzy od września 1996 roku do kwietnia 1997 dokonali wielu włamań i kradzieży do mieszkań i sklepów. Sprawcy mają od 18 do 21 lat, nigdzie nie pracują. Choć większość łupów przechowywali w domach, nie wzbudziło to zainteresowania rodziców. Znaczną część skradzionego mienia udało się odzyskać i zwrócić właścicielom.

MODZELE

• Mimo uchwały samorządu i opinii Kuratorium Oświaty rodzice uczniów Szkoły Podstawowej nie zgodzili się z decyzją o likwidacji placówki. Zapowiadają starania w ministerstwie i na najwyższych szczeblach o utrzymanie szkoły.

SZEPIETOWO

• Spółka Szeptel wystąpiła do ministra łączności o udzielenie koncesji na tworzenie sieci telefonicznej w kolejnych gminach południowej i środkowej części województwa. Firma ma 2500 abonentów (do końca roku będzie 4700) i planuje wejście na giełdę papierów wartościowych.

WYSOKIE MAZOWIECKIE

• Dobiegają końca imprezy z okazji Dni Wysokiego Mazowieckiego. W środę, 28 maja, odbywa się przegląd zespołów teatralnych w ramach Wojewódzkiego Przeglądu Dorobku Artystycznego Dzieci i Młodzieży (godz. 11.00, sala kina „Wars”). W piątek, 30 maja, zaprezentują się dziecięce i młodzieżowe zespoły (godz. 12.00, muszla koncertowa) oraz odbędą się zawody sportowe (godz. 15.00, stadion miejski). W sobotę, 31 maja, podsumowanie imprez i zwrócenie przez młodzież klucza do miasta burmistrzowi (godz. 14.00, kawiarnia Miejskiego Ośrodka Kultury) i na zakończenie dyskoteka (godz. 18.00, kawiarnia MOK).

PUCHAR PEŁEN PIENIĘDZY

W Grajewie, na stadionie WARMII odbyła się VII edycja Pucharu Uśmiechu, imprezy piłkarskiej, organizowanej od lat przez znanego szkoleniowca Grzegorza Szerszenowicza i dział sportowy „Kuriera Porannego”.

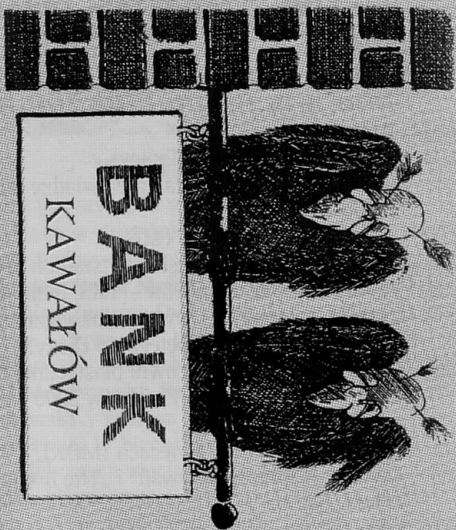
Mimo niezbyt sprzyjającej aury na mecze grupy Północ i Południe Piłkarskiej Ligi Weteranów i reprezentacji regionu z WIGRAMI Suwałki przybyło ponad 1500 kibiców. Główną atrakcją był występ w barwach WIGIER piłkarza LEGII Warszawa, Dariusza Czykiera. Kiedy przybył na stadion, natychmiast otoczył go tłum wielbicieli i łowcy autografów. Dariusz Czykier okazał się profesjonalistą i każdy otrzymał jego podpis, a później pokazał wielką piłkarską klasę i zagrania dawno nie oglądane na stadionie WARMII.

Kibice najpierw obejrzeni mecz oldbojów, w tym padł remis 2:2. Bramki dla Północy strzelił Bartosiak, a dla Południa Chościk. Dawne piłkarskie gwiazdy regionalnych boisk udowodniły, że nie zapomnieli o swych sporach umiejętnościach. W drugim meczu dopiero karne rozstrzygnęły o tym, kto zdobędzie Puchar Uśmiechu: lepsi okazali się piłkarze z Suwałk (4:3).

Jednak największymi zwycięzcami okazały się dzieci niepełnosprawne z Grajewo, bowiem całkowity dochód z imprezy w wysokości ponad 10000 zł przeznaczony został na zakup sprzętu sportowego dla dzieci z Dziennego Centrum Aktywności grajewskiego Koła Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym i Domu Pomocy Społecznej. Pomysłodawca imprezy, Grzegorz Szerszenowicz, nie krył słów pochwały pod adresem organizatorów, którzy wzorcowo przygotowali Puchar.

Trud organizacji docenił też wojewoda łomżyński Mieczysław Bagiński, który przesłał na ręce organizatorów specjalny list.

KONTAKTY



— Wybuch tylko raz. *

— Zabieg przebiegł pomyślnie, pana organizm jest bardzo silny. Ale nie rozumie, dlaczego przed operacją był pan tak niespokojny i wyrwał się pielęgniarce.

— Bo ja tu przyszedłem wymienić żarówkę. *

— Od czego ma pan ten siniak pod lewym okiem? — pyta lekarz.

— Od myślenia.

— Pan żartuje!

— Słowo dać! Myślałem, że żona wróci od teściowej dzień później. *

Dwóch starszków siedzi w parku na ławce. Na sąsiedniej siadają dwie piękne dziewczyny.

— Podrywany dupce? — pyta jeden.

— Nie, posiedziemy jeszcze trochę — proponuje starszy.

— Ty, widziałeś ten las? — pyta policjant.

— Nie, drzewa mi przesłaniają — odpowiada kolega. *

— Jako polityk jesteś do niczego — mówi żona, zalamując ręce nad nową matynką. — Jeszcze nigdy nikogo nie obrzucono taką ilością jaj.

— Jesteś niesprawniwa, kochanie. Nie zauważyłaś, że słychać było również oklaski? *

— Tak, ale po każdym trafieniu.

— Tato, dlaczego w dzienniczku podpisujesz się krzyżkiem.

— Nie chcę, żeby nauczyciel myślał, że ojcem takiego cymbała jest człowiek piśmienny. *

— Jak podobają ci się twoja wychowawczyni — pyta mama siedmioletka po pierwszym dniu w szkole.

— Całkiem niezła. Tylko ta różnica wieku... *

— Czy to prawda, że plaży nie mają mózgow? — pyta żona.

— Tak, żabciu, tak. *

— Gdzie byłeś wczoraj? *

— Na pogrzebie dziadka.

— Nie kłam! Widziałam twojego dziadka w oknie!

Dowcipy nadesłali: Henryk Tyborowski (Łomża), który otrzymuje upominek oraz Marzena Obiedzińska (Łomża), Aneta Laskowiecka (Zuzela), Bogdan Owłowski (Zambrów), Ewa Cieniewicz (Dobrzyńsk), Bogusława Kosińska (Sokoły) i Magda Trzeciak (Łomża). Dziękujemy i czekamy na jeszcze.

FELIETON LATAJĄCY

Głos z otchłani

Nie ma już wyjścia. Katastrofa jest nieuchronna. Polska niebawem ponownie zniknie z mapy Europy, a jej obywatele zostaną w większości wymordowani a niedobitki zmienione w niewolników.

Spółczesność polskie, głosząc w referendum za przyjęciem zbrodniczej konstytucji, dało dowód na to, że nie jest godne posiadania własnego państwa ani samodzielnego bytu narodowego.

Nie pomogły nawoływania o rozsądek największych autorytetów moralnych. Na próżno ROP i AWS ostrzegały przed ustanowioną w nowej konstytucji utratą niepodległości, ateizacją społeczeństwa, rządami tyranów. Elektorat nie posłuchał nawet błagań, chcących ratować kraj przed zagładą, nigdy nie posługujących się kłamstwem i obłudą, powszechnie czczonych, wielbionych i całowanych w sygnety dostojników kościoła katolickiego.

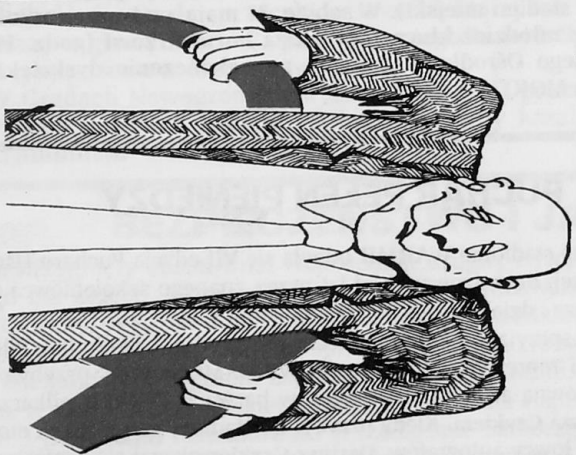
Teraz jest już za późno. Można jedynie nadłuchiwać zbliżającego się loskotu podkutych butów, przekraczających granice byłej Rzeczypospolitej, wojsk okupacyjnych. Wydaje się, iż najrozsądniej będzie, gdy wszyscy prawdziwi Polacy natychmiast udadzą się do okolicznych lasów i parków, by zacząć tam organizować od podstaw walkę partyzancką z najeźdźcami. Należy, oczywiście, zabierać ze sobą dzieci, gdyż w myśl przyjętej Konstytucji, mają być one odbierane rodzicom.

Nie jest jeszcze całkiem pewne, czy kolejny rozbiór Polski nastąpi na mocy odnowionego paktu Ribentrop-Mołotow, czy też zastosowany będzie tradycyjny wariant podziału między Rosję, Niemcy i Austrię. Tak czy inaczej Łomża znajdzie się na pewno w strefie rublowej. O ile, wobec grozy sytuacji, można znaleźć jeszcze jakiś jasny promyk, to tylko to, iż nasze miasto, z łaski cara Borysa, ma szansę na powrót uzyskać status guberni. Mała to jednak pociecha, gdyż olbrzymia większość mieszkańców zostanie natychmiast zesłana na Sybir i do Kazachstanu, gdzie będzie dogorywać przy katorżniczej pracy w kopalniach uranu.

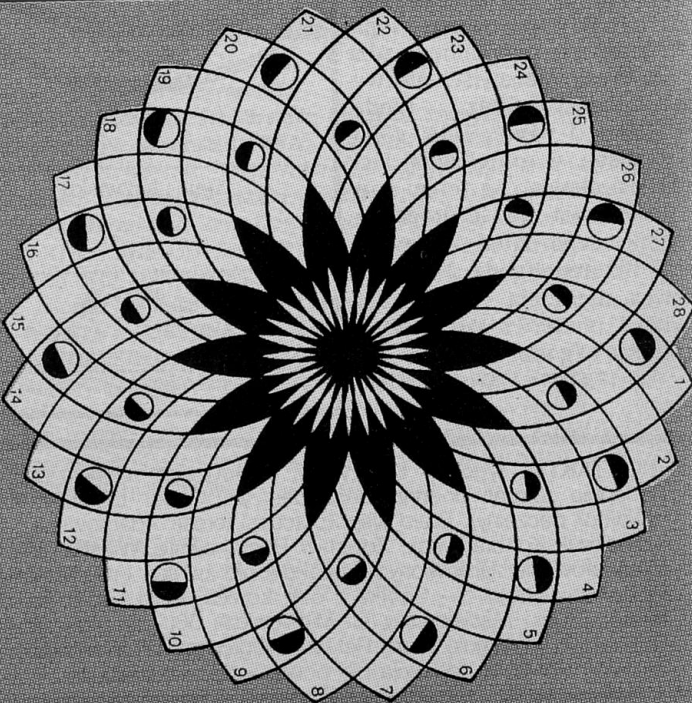
Dobrze byłoby, aby uratować przynajmniej kwiat narodu w osobach Jana Olszewskiego, Mariana Krzaklewskiego i Zygmunta Wrzodaka. Mają oni zapewne jeszcze zaledwie kilka godzin czasu, aby doświadczony kurier Jan Nowak-Jeziorański przeprowadził ich przez Węgry i Francję do Londynu, gdzie będą mogli zorganizować rząd emigracyjny zdolny do kierowania dalszą, podziemną walką w kraju.

Wobec ogromu nadciągającego koszmaru, ku pokrzepieniu serc, można rzec jedynie, iż właściwie nasza sytuacja niewiele się zmieni. Bowiem powszechnie wiadomo, iż okupacja obcych mocarstw zaborczych nie może być gorsza od krwawego, narzuconego narodowi od czterech lat, jarzma koalicji SLD-PSL. Utrata niepodległości pozwoli nam też uniknąć konieczności, zgubnego dla morale narodu, przystąpienia do NATO i Unii Europejskiej, stworzy szansę, aby nadal robić to, co lubimy najbardziej: krwawić w powstaniach walcząc za wolność naszą i waszą!

WIESŁAW WENDERLICH



rys. Zdzisław Romanowski



ROZETA

PRAWOSKRĘTNI: 1) kwiat ogrodowy, 3) koniec biegu, końcówka, 5) arhier, 7) znany polski zespół harcerski, 9) pastorałka, 11) nad literą „f”, 13) oddarty kawałek tkaniny, papieru, 15) dzień tygodnia, 17) organ stojący na czele spółdzielni, 19) łódź wydrążona z jednego pnia, 21) autor powieści „Tumir i jego drużyna”, 23) przepowiada przyszłość, 25) żółty na plaży, 27) ród, szczerp.

LEWOSKRĘTNI: 2) niesmak, 4) prasia pociecha, 6) nasze czarne bogactwo, 8) aryliński wóz amunicyjny, 10) siła, moc, 12) prawy dopływ dolnej Wisły, 14) kil, 16) parzysta lub nieparzysta, 18) jednostka w harcerstwie, 20) zgryz, 22) ilość egz. jednego wydania „Kontaktów”, 24) źródło, krynica, 26) brzemień, 28) dotkliwa porażka. (HCL)

Rozwiązania prosimy nadsyłać w ciągu dziesięciu dni od daty ukazania się tygodnika pod adresem: „Kontakty”, Al. Legionów 7, 18-400 Łomża.